



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ styczeń 2006 nr 10 (10)

Kraków czeka,

MY czekamy...

Walczymy o EURO 2012 !

Rozmowa z prezydentem Krakowa, prof. Jackiem Majchrowskim - czytaj na str. 4-5

W numerze: Michał Listkiewicz: Uratowaliście Regions` Cup! • Runda podwyższonego ryzyka • Nowy Sącz - Działacze siłą sprawczą • Tadeusz Kocyba - Olkuski minister sportu • Rada Seniorów - Cenna inicjatywa...

Komu V liga?

Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej chciałby wiedzieć, kto w przyszłym sezonie będzie administrował wschodnią grupą rozgrywek nowo powołanej V ligi... Enigmatyczne pismo, adresowane beziemiennie do Małopolskiego ZPN, daje do zrozumienia, że tarnowski okręg nie miałby nic przeciwko temu, aby stery rozgrywek znalazły się w jego rękach. Decyzja w tej kwestii to statutowa powinność Krowoderskiej, alści zarząd regionalnego związku może przekazać własne uprawnienia na jeden z działających w województwie okręgów. Jak znam życie i nastroje w kierowniczych gremiach MZPN będzie niezwykle ciężko przychylić się do aspiracji kolegów z Tarnowa. Najbardziej prawdopodobne jest rozwiązanie prośbdeckie, albo- wiem relacje na linii Kraków-Nowy Sącz układają się w sposób partnerski i w miarę poprawny. Tymczasem od chwili objęcia prezesury TOZPN przez prezesa Wolanii Wola Rzędzińska Józefa Sztorca, co i raz nasilają się akty deprecjonowania roli MZPN jako suwerena całej małopolskiej piłki, od Miechowa po Zakopane i od Gorlic po Klucze. Z realiów organizacyjno-prawnych

wynikających ze Statutu PZPN okręgi piłkarskie nie są jego członkami i jako takie w podległe są zwierzchności związków wojewódzkich. O tym, czy w danym województwie mogą istnieć struktury okręgowe decyduje walne zebranie delegatów, w naszym przypadku MZPN. Od chwili utworzenia dużego województwa małopolskiego, czyli od roku 1999, w łonie działaczy krakowskich istnieje silne przekonanie o potrzebie dalszego istnienia OZPN zarówno w Nowym Sączu jak i w Tarnowie. A przecież łatwa do wyobrażenia jest opcja odwrotna. Przecież w takich miastach jak Przemyśl, Tarnobrzeg, Toruń, Gorzów Wielkopolski, Elbląg, jednym pociągnięciem zamieniono okręgi na podokręgi i świat się nie zawalił. Takim pojawiającym się ciągotom, na szczęście, dano w Krakowie odpór. Tymczasem zamiast należytej szczyty wdzięczności, w Tarnowie zwyciężył kompleks antykrakowski. Pojawili się werbalne zapowiedzi niespektowania zwierzchności MZPN, odmowy wypełniania postanowień jego gremiów kierowniczych, niekiedy lekceważące wypowiedzi typu: „mogą nam naskoczyć, tu w Tarnowie, nikt z zewnątrz nie ma nic do

gadania...” Oliwy do ognia dołato zebranie sprawozdawczo-wyborcze MZPN, którego przebieg, a zwłaszcza wybory prezesa, przebiegły na przekór scenariuszowi przyszykowanemu przez sternika TOZPN. Następstwem tego była seria donosów zgłoszonych do rozmaitych instancji administracyjnych, prokuratorskich, wreszcie wniosek do sądu o unieważnienie wszystkich uchwał Walnego. Obiektem ataku stały się władze MZPN. Co ciekawe, ale i upiorne, ani jedna skarga nie została skierowana do organów odwoławczych i jurysdykcyjnych PZPN... Trwający ponad rok pokaz napinania mięśni skończył się wielką kłopotą. Żadna skarga, żaden donos, ni żadne powództwo sądowe, nie znalazło uznania. W tym kontekście przejawem kultury na miejscu byłoby skromne słowo: przepraszam. W jego miejsce pojawiła się wyciągnięta ręka, żądająca sterów V ligi. Tupet to czy brak wyobraźni?

RYSZARD NIEMIEC

cy klubowi i działacze podokręgu – oto lista winowajców zdarzeń w trakcie mistrzostw Trzebinii. Dorosli i doświadczeni opiekunowie mają bowiem obowiązek przewidywać, wyciągać wnioski, reagować, panować nad emocjami własnymi i swoich podopiecznych oraz pamiętać, że reguła „najważniejsze nie szkodzić zdrowiu” obowiązuje także w piłce nożnej. Odpowiedzialność, panowie, przede wszystkim odpowiedzialność! Ten, kto tego nie rozumie, nie może pracować z futbolową młodzieżą. Turniej z dwoma urazami jest bowiem antypropagandą sportu.

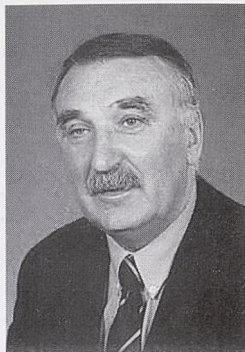
Z dziennikarskiego obowiązku dodaję, że turniej trampkarzy młodszych i starszych, równoznaczny z awansem do mistrzostw podokręgu chrzanowskiego, wygrały drużyny reprezentujące MKS Trzebinia. Podobnie było w zmaganiach juniorów, gdzie nie zdołano znaleźć antidotum na zespoły MKS-u.

Rozdano nagrody indywidualne.

Juniorzy młodszy: najlepszy bramkarz - Marcin Strycharski (MKS Trzebinia); najlepszy zawodnik - Piotr Malczyk (UKS Płoki); król strzelców - Paweł Gwizdała (MKS Trzebinia).

Juniorzy starsi: najlepszy bramkarz - Jakub Wilk (MKS Trzebinia); najlepszy zawodnik - Sebastian Ołownia (MKS Trzebinia); król strzelców - Kacper Ślusarek (MKS Trzebinia).

(JN)



W czwartek, 19 stycznia przebywał w Krakowie prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej MICHAŁ LISTKIEWICZ. Najpierw był gościem TVN, uczestnicząc w nagrywaniu popularnego programu Ewy Drzyzgi „Rozmowy w toku”. Wieczorem wraz z Markiem Koźmińskim dyskutował w krakowskim „Klubie Rzeczypospolitej” o tym, czego nauczyły nas

mistrzostwa świata w Korei. W tzw. międzyczasie prezes Listkiewicz zajął na Krowoderską 74, gdzie w lokalu MZPN był podejmowany przez prezesa Ryszarda Niemca, wiceprezesa Jerzego Kowalskiego, sekretarza generalnego Romana Rupalskiego i prezesa podokręgu krakowskiego, Wiesława Bartosika.

- Jak wyglądają szanse Polski oraz Ukrainy w wyścigu o organizację finałów EURO 2012?

- Myślę, że są duże. Nie mówię tego z pozycji dyplomaty, ja po prostu wierzę, że uda się wykonać okazję. Faworytem są Włosi, zgoda. Ale wcale nie jest przesądzone, że w chwili dokonania

ciężkości zostanie przesunięty na inne podmioty. Jak wiadomo miałem niedawno możliwość wymiany poglądów z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem, wyszedłem z tego spotkania zbudowany. Rząd obiecał wydatną pomoc, co stanowić będzie ważny oręż w walce o osiągnięcie upragnionego celu.

Michał Listkiewicz

Uratowaliście Regions' Cup!



ostatecznego wyboru przez UEFA potwierdzą Włosi wiodącą rolę. Tym bardziej, iż sami borykają się z problemami.

...???

- Nie chodzi mi o bazę, ani wyjątkowe znaczenie calcio, bo te sprawy nie budzą wątpliwości. Za to wizerunkowi futbolowej Italii szkodzi rasizm i faszyzm.

- Są jeszcze inni konkurenci, podobnie jak Polska z Ukrainą także złączeni sojuszem.

- Chorwaci nie mogą się uporać z plagą chuligaństwa. Również na Węgrzech atmosfera wokół futbolu nie jest najlepsza. Doszło nawet do złożenia rezygnacji przez prezesa związku.

- Ale u nas też jest daleko od sielanki... Jesteśmy po pierwszej fazie selekcji.

- Polski Związek Piłki Nożnej przeszedł ten etap w dobrym stylu. Przede wszystkim dlatego, że wbrew przewidywaniom czamowidzów awansowaliśmy do drugiej tury głosowania, co już samo w sobie stanowiło sukces. W etapie kolejnym rola PZPN będzie inna. Oczywiście nadąć będzie dbać o lobbując dla futbolu, jak tylko to możliwe chcemy i musimy wspierać cenną inicjatywę. Jednak w fazie obecnej, która potrafi do momentu ogłoszenia decyzji przez UEFA, punkt

PZPN sam przecież nie wybuduje autostrad, ani nie wpłynie na określenie wysokości środków przeznaczonych w budżecie na EURO 2012. Niemniej pragniemy trzymać rękę na pulsie.

- Założmy czarny scenariusz, czyli porażkę w grudniowym wyborze. Jak zostanie przyjęte fiasco operacji EURO 2012, skoro zazwyczaj bardzo rzadko pierwsze podejście do tak poważnego wyzwania kończy się sukcesem?

- Jestem przekonany, że wówczas zaistnieje tym większy sens powołania o EURO 2016. Złazszcza, że nasza pozycja powinna być znacznie mocniejsza. Bo już można będzie pochwalić się wybudowanymi stadionami o europejskich standardach, znacznie lepszą infrastrukturą itp. Grudniowa porażka, odpuść, powinna przede wszystkim zwiększyć nasz apetyt na zorganizowanie takiej imprezy. Tyle, że cztery lata później.

- Wyznaczenie dla Krakowa rezerwowej roli przy wstępnym ustalaniu rankingu polskich miast spotkało się pod Wawelem z natychmiastowym protestem.

- Nie chcę wracać do sprawy, która zdążyła stracić na aktualności. Obecnie ponownie staje w szranki sześć miast: Chorzów, Gdańsk, Kraków, Poznań, Warszawa i Wrocław. Już bez podziału „4+2”. Decyzja należeć będzie wyłącznie do władz UEFA, po naocznym zweryfikowaniu właśnie przez UEFA wiarygodności poszczególnych kandydatur. Szanse są równe.

- Gospodarzom nie wypada chwalić się, ale jest tajemnicą poliszynela, że Małopolska jak należy wywiązała się z roli organizatora lipcowych finałów Regions' Cup.

- Powiem więcej, wywiązała się wręcz znakomicie. UEFA pierwotnie planowała skreślić Regions' Cup z kalendarza imprez, uznając, że formuła amatorskich mistrzostw Europy po prostu przeżyła się. Ale po wyśmienitym zorganizowaniu przez Małopolskę finałowego turnieju postanowiono odstąpić od takiego zamiaru. Zatem w stwierdzeniu, iż Małopolska uratowała Regions' Cup od śmierci nie ma żadnej przesady. Bo istotnie był to bez wątpienia najlepszy

turniej w całej historii imprezy. Tym bardziej zatem pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego dużego sukcesu. Od pana marszałka Janusza Sepioli poczynając, a na szeregowych pracownikach poszczególnych obiektów kończąc. W Brzesku, Libiążu, Proszowicach, Wolbromiu i Zabierzowie wykonano kawał doskonałej roboty. Nie zapominam ponadto o władzach MZPN oraz poszczególnych okręgów i podokręgów, bo też zasłużyły na aplauz. I dlatego chcemy uwzględnić kandydaturę Małopolski przy ustalaniu lokalizacji międzypaństwowych meczów. Może to dotyczyć już w marcu dwóch spotkań reprezentacji U-19 z Rumunią. Ponadto do samego Krakowa powinna wrócić wielka piłka w reprezentacyjnym wymiarze. Jeśli mnie pamięć nie myli, ostatni mecz drużyny narodowej seniorów rozegrano w Krakowie jeszcze za kadencji Janusza Wójcika. Było to spotkanie z Izraelem w 1998 roku. Trzeba zmienić ten stan rzeczy.

- Wisła i Cracovia należą do czołówki ekstraklasy.

- Ale kto zostanie mistrzem Polski powiem dopiero w czerwcu... Mówiąc już bardziej poważnie, wygra ligę Wisła, albo Legia. Bardziej jednak od epilogu tego wyścigu interesować mnie będzie, czy wreszcie wróci jakaś polska drużyna do Ligi Mistrzów. I to jest najważniejszy cel stojący przed polskim futbolem klubowym, który w końcu powinien wziąć wzór z Rosenborga Trondheim, a zwłaszcza Sparty Praga. Bo to wcale nie bajka, że maluczy też dostają się na piłkarskie salony Europy. Warto pójść tym tropem.

- Imprezą bezwarunkowo priorytetową będą jednak finały mistrzostw świata.

- Podstawowym zadaniem jest oczywiście wyjście z grupy, co powinno stać się udziałem drużyny Pawła Janasa. Jak się rozwinię dla biało-czerwonych dalsza sytuacja na niemieckich stadionach, tego nie podejmuję się prorokować. Odczuwam natomiast dużą satysfakcję osobistą, że kiedyś postawiłem na Janasa. To był strzał w „dziesiątkę”, choć w trakcie toczącego eliminacji do EURO 2004 i po ich zakończeniu byli mnóstwo sprzeciwów, abym zostawił Pawła na posadzie selekcjonera. „Życzliwi” mówili mi nawet wprost: - jeśli nie wyrzucisz Janasa, to sam zostaniesz wyrzucony. Pozostałem jednak przy swoim zdaniu i nie myliłem się. W przeciwieństwie do sytuacji z pierwszej połowy 2002 roku podoba mi się, że cały czas jest przez Janasa otwarta selekcja. To diametralnie inny układ niż za kadencji Jerzego Engela. Wtedy od dawna wszystko było jasne, walka o miejsce w reprezentacji na mundial japońsko-koreański praktycznie nie istniała. I to był błąd, o motywacji nie było mowy. Teraz jest zupełnie inaczej, cieszy mnie to. Ale też marzy mi się, aby w drużynie narodowej grało jak najwięcej zawodników polskich klubów. Może za dwa lata... A wówczas, na zakończenie swego urzędowania w roli prezesa PZPN, chciałbym się pochwalić, że za czasów Listkiewicza awansowali Polacy dwukrotnie do finałów mistrzostw świata i wreszcie dostali się do finałów mistrzostw Europy.

- Dziękuję za udzielenie wywiadu.

JERZY CIERPIATKA

Pytanie kłopotliwe

Pech – winowajcą!?

Do redakcji „Futbolu Małopolski” dotarła relacja z gminnych eliminacji Halowych Mistrzostw Powiatu Chrzanowskiego w piłce nożnej, które miały miejsce 14 stycznia br. w odnowionej sali na trzebińskim osiedlu ZWM. Na podstawie informacji jednego z uczestników zmagania doszło tam do niecodziennych zdarzeń, które przyćmiły sportową rywalizację na boisku.

W meczu juniorów młodszych MKS Trzebinia kontra UKS Płoki rywalizacja była ostra, miejscami poza granicę bezpiecznej gry. Po niefortunnej interwencji bramkarza MKS-u zawodnik z Płoków, Patryk Krenich, doznał otwartego złamania nogi. Młodego zawodnika, któremu ból wyciskał łzy z oczu, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala. Na szczęście

operacja przebiegła pomyślnie i należy mieć nadzieję, że z czasem po urazie nie pozostanie śladów. Na tym nie koniec urazów. Kolejny gracz UKS-u Płoki, Kamil Dyba, sfalowany w meczu z Lgótą doznał złamania obojczyka.

Jeden turniej, kilka pojedynków, dwie poważne kontuzje. Można rzec: PECH! – i przejść nad zdarzeniami do porządku dziennego. Tak próbują czynić organizatorzy turnieju, składając odpowiedzialność za wydarzenia na agresywnych młodzieńców i ambitnych trenerów. Szkoleniowcy zachęcali ponoć swych wychowanków do walki, sędziowie sprzyjali męskiej grze, a z trybun dało się słyszeć, że futbol to nie szachy. Ale trudno będzie zapomnieć, że w wielkim turnieju w trzebińskiej hali doszło do poważnych wypadków. Są bezpośrednio poszkodowani, którym należy się pomoc, jest organizacyjna wpadka (gra z bandami), jest wreszcie arbitraż niedoświadczonych sędziów, którzy nie potrafili zapanować nad nadmiernie zaangażowaną postawą zawodników.

Opiekunowie i organizatorzy turnieju, szkoleniow-



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

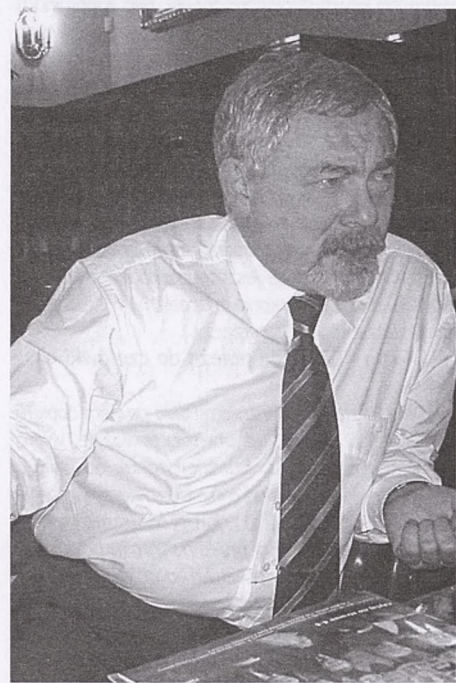
Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 25 stycznia 2006 roku

Styczeń Anno Domini 2006. Piękny, mroźny i śnieżny Kraków. W polskim futbolu okres uśpienia, który od lat zwykliśmy nazywać czasem ładowania akumulatorów. Zawodnicy trenują w kraju pod dachem, lub (bogatsi) w ciepłych klimatach na zielonych murawach, działacze zaś starają się w tym czasie sklecać personalnie ekipy tak, aby zapewnić miejsce w tabeli godne ambicjom i poniesionym nakładom.

Taki, z konieczności schematyczny opis, określał rodzimą rzeczywistość futbolową jeszcze kilka miesięcy temu. Dziś już jest niewystarczający, bowiem piłkarska rywalizacja zaczęła się dodatkowo toczyć na nowej płaszczyźnie. Stawką – organizacja Mistrzostw Europy 2012, czytaj prestiż, pieniądze, infrastruktura, stadiony...



liście rezerwowej.

- Nie wiem jakimi kryteriami kierował się zespół, który organizacyjną ofertę Krakowa zepchnął na miejsce rezerwowe. Mogę tylko powiedzieć, że nieznane mi są kryteria, jakimi kierowali się konsultingowi eksperci. Jeżeli jednak polsko-ukraińską ofertę promuje hasło „Futbol łączy ludzi” oraz przesłanie o mistrzostwach w nowej Europie z podkreśleniem chrześcijańskich korzeni i słowiańskiej gościnności

Rozmowa z prezydentem Krakowa, prof. Jackiem Majchrowskim

Kraków czeka, MY czekamy...

obu państw, to brak Podwawelskiego Grodu w ofercie uznać należy co najmniej za niedopatrzenie – mówi prezydent miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski.

- Firma konsultingowa postanowiła nie zdradzać kryteriów, jakimi kierowała się przy wyborze miast. Te ponoć ustaliła w porozumieniu z PZPN. Podobno przejęła ona w dossier, iż planowana pojemność nowobudowanego stadionu Wisły wyniesie niespełna 28 tys. widzów, co według kryteriów UEFA dyskwalifikuje obiekt.

- Mimo całego zamieszania i niekorzystnego dla krakowskich interesów o organizację ME werdyktu, nie zaprzestaliśmy starań o EURO 2012. Niespodziewane zepchnięcie Krakowa na listę rezerwową podziało mobilizując. Powołany sztab, pod przewodnictwem pani wiceprezydent Stanisławy Urbaniak, zaczął drążyć, pytać, protestować i jednocześnie czynić konieczne przygotowania.

- Jaką rolę odgrywa w Pana życiu piłka nożna? Jak wyglądało spotkanie z futbolem?

- Urodziłem się i wychowałem w Sosnowcu, pod okiem ojca - kibica. Uczęszczałem pilnie na mecze najpierw Stali, a potem Zagłębia. Kibicowałem szczególnie Andrzejowi Jarosikowi, świetnemu napastnikowi z prawdziwie piłkarskim charakterem. Miałem okazję go poznać, ożenił się z moją koleżanką z klasy.

- A po przyjeździe do Krakowa...

- ... początkowo mój kontakt z futbolem był mniej intensywny. Praca zawodowa nie zawsze pozostawiała zbyt wiele wolnego czasu. Natomiast od czasu wyboru na funkcję prezydenta Krakowa kibicuję pospół obu zasłużonym krakowskim klubom: Cracovii i Wiśle. Uczęszczęm regularnie na mecze obydwu zespołów i cieszę się wielce, że osiągnę tak dobre rezultaty. Nie ma drugiego miasta w Polsce, które by miało dwóch przedstawicieli w piłkarskiej

ekstraklasie, walczących o najwyższe cele. Odkąd zostałem prezydentem pamiętam marsz „Pasów” od trzeciej, przez drugą do pierwszej ligi oraz stałą obecność Wisły na mistrzowskim stołku.

- Prezydenta Krakowa niezmiennie cieszą sukcesy, ale równocześnie nakładają na niego zobowiązania.

- To prawda. Ale te zobowiązania bynajmniej nie ciążyą. Wręcz przeciwnie, z satysfakcją staram się z nich wywiązywać. Świadczyć o tym budżetowe nakłady. Sport traktuję bardzo szeroko, nie tylko jako rozwój fizyczny młodych ludzi, ale również postrzegam go w kategoriach bezpieczeństwa. Sądzę bowiem, że zapewnienie bezpieczeństwa nie polega tylko na tym, żeby zwiększać liczbę policjantów i aby dojść do stanu, znanego z piosenki Wojciecha Młynarskiego, że „... gdzieś na prerii krańcach, jeden

szeryf przypada na jednego mieszkańca...”, ale żeby zaproponować młodzieży realną alternatywę, dać jej zajęcie. I jestem świadom, że nie wystarczy jedynie wybudować boisko i dać piłkę. Marzy nam się tworzenie klubów, w których praca sportowa łączy się z wychowawczą. Takie sportowe organizacje, liczne w krajach zachodniej Europy, kształtują młodych ludzi, proponując atrakcyjne i modne wzorce.

- Jak chce Pan Prezydent realizować te ambitne cele?

- Budujemy centra sportowe. Najbliższe powstaje w Borku Faleckim. Planujemy je otworzyć 9 lutego. Podobne centrum edukacyjno-sportowe tworzy się w Nowej Hucie, nieopodal obiektów Hutnika. Planujemy wybudowanie boisk, ścian wspinaczkowych, urządzeń sportowych. Dobre wzory czerpiemy z YMCA. Ponadto wiele klubów dostaje dotacje z budżetu miasta. Tego dawniej nie było, a jeżeli już to w nieporównanie mniejszej skali.

- Ile pieniędzy z budżetu miasta Krakowa przeznacza się na kulturę fizyczną?

- Tylko na inwestycje sportowe wzrost nakładów jest ogromny. W roku 2003 kwota przeznaczona na kulturę fizyczną wynosiła 8,15 mln zł, zaś w tegorocznym budżecie zamierzamy wydać na sport ponad 75 mln. Jest zasada, którą w Krakowie należy respektować, że takie same nakłady przeznaczamy na stadionowe inwestycje Wisły i Cracovii. Muszę się przyznać, że przez pewien czas lansowałem ideę budowy w mieście jednego okazałego miejskiego stadionu, na którym rozgrywałyby mecze oba wielkie krakowskie kluby. Takie wzory znamy choćby z Rzymu, Mediolanu, Paryża, Monachium... W myśl mojej koncepcji obiekt miałby pomieścić około 40 tys. widzów i byłby wykorzystywany także na pozasportowe cele. Rajcy miejscy byli jednak innego zdania. Padły podniosłe argumenty o „świętej ziemi” Pasów i Białej Gwiazdy, powoływano się na odmienną tradycję,

na psychologiczne bariery nie do przeskoczenia. Budujemy zatem dwa obiekty piłkarskie: Cracovii i Wisły, oba miejskie, położone na municypalnych gruntach. Ponadto powstanie hala sportowo-widowska, która będzie zlokalizowana po drugiej stronie miasta, między starym Krakowem a Nową Hutą, jako kolejny obiekt łączący obie integralne części grodu. Hala stworzy możliwość ubiegania się o organizację dużej imprezy sportowej rangi kontynentalnej lub światowej.

- Mistrzowski turniej siatkarzy, koszykarzy lub w równie popularnej dyscyplinie sportu stanowiliby znakomity poligon doświadczalny przed finałami piłkarskich mistrzostw Europy. Jaki rozwój wydarzeń związanych z EURO 2012 Pan przewiduje?

- Jestem dobrej myśli. Jeżeli tylko spełnimy wszystkie ocenne kryteria, to nie wyobrażam sobie, aby ofertę Krakowa dało się pominąć. Podwawelski Gród posiada rozwinętą sieć hotelową wszelkiej kategorii, wspaniałe restauracje dla każdej kieszeni, bogatą ofertę turystyczną, bodaj najlepsze w Polsce połączenia drogowe, drugie w kraju lotnisko z wieloma destynacjami. Pod Wawelem jest 23 tysiące miejsc hotelowych. W najbliższych latach powstanie 38 nowych hoteli. Kraków bez trudności byłby w stanie przyjąć wszystkich gości ME. Dodatkowo jeszcze krakowskie środowisko piłkarskie ma z jednej strony najstarsze tradycje, a z drugiej największe dokonania w ciągu ostatnich lat. Posiadło także kwantum doświadczeń w organizowaniu spotkań międzynarodowych (Wisła w europejskich pucharach) i międzypaństwowych (Małopolski Związek Piłki Nożnej - Regions' Cup). Ponadto w Krakowie nowoczesny stadion już powstaje i to z naszych miejskich funduszy. Premier Kazimierz Marcinkiewicz zapowiedział w swoim exposé, że rząd zamierza wybudować cztery nowe stadiony z myślą o ME. Z Krakowa odpowiadamy – wystarczy trzy i pół... Stadion przy ul. Reymonta będzie obiektem zadaszonym, z infrastrukturą na miarę najlepszych wzorów europejskich, z monitoringiem. W niedalekiej przyszłości ukończone zostanie centrum odnowy biologicznej pod nową trybuną stadionu Wisły, od strony Alei 3 Maja.

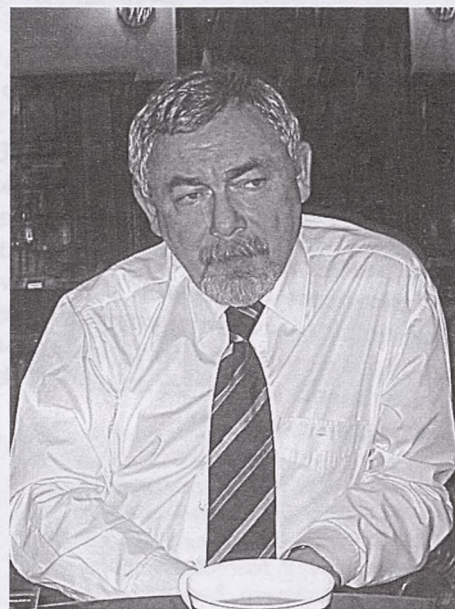
- Dobrą krakowską ofertę lokalny sztab organizacyjny winien rozpropagować na całą Polskę, tak aby nasze miasto znalazło się na liście organizatorów ME.

- Zabiegów promocyjnych nigdy dość, choć uważam, że nikt w naszym kraju nie wierzy w polsko-ukraińskie EURO 2012 bez udziału Krakowa. Wątpliwości zgłaszała wyłącznie wspomniana na wstępie firma konsultingowa. Bo oczywistym wydaje się, że jeśli dwa państwa organizują mistrzostwa, to UEFA będzie zwracać uwagę także na to, aby miasta, w których będą rozgrywane mecze nie leżały zbyt daleko od siebie. Stosując tylko to kryterium, Kraków ma znaczną przewagę choćby nad Gdańskiem, bo leży bliżej Kijowa oraz innych miast ukraińskich.

- Krakowska oferta w polsko-ukraińskich mistrzostwach kontynentu wydaje się nie budzić wątpliwości. Ale jak przekonać członków Komitetu Wykonawczego UEFA do oferty dwóch zaprzyjaźnionych krajów ze śródziemnomorskiej części Europy.

- Pierwszym atutem jest symbioza Polski z Ukrainą. Nasza wspólna oferta zorganizowania mistrzostw pokazuje organizacyjną zdolność obydwu krajów, ich kulturową moc. W naszej ofercie jest zaproszenie do odwiedzenia Polski i Ukrainy, poznania historii obydwu narodów, i tej wspólnej i tej rozdzielnej. Oferta adresowana jest do kibiców, czyli

często ludzi młodych, o średnim stopniu wykształcenia, którzy o tej części świata niejednokrotnie nie mają wiele do powiedzenia. Ewentualne powierzenie nam organizacji ME może też być postrzegane jako element konsolidujący obie strony kontynentu. Nie można zapominać o innych ważnych kryteriach



wylaniających organizatorów wielkich sportowych imprez. UEFA zwracać będzie uwagę na wsparcie społeczne dla idei organizacji ME 2012. Tu jestem spokojny, że nie braknie nam determinacji.

- Wszystko rozstrzygnie się 8 grudnia br. W tym dniu Komitet Wykonawczy UEFA dokona wyboru gospodarza turnieju finałowego mistrzostw Europy w 2012 roku.

- Wcześniej czeka nas wiele pracy. W lutym przedstawiciele UEFA przeprowadzą wstępny wizytację w krajach kandydujących do organizacji mistrzostw. Być może zechcą zaglądnąć do Krakowa.

- 23 marca podczas kongresu UEFA w Budapeszcie, odbędzie się prezentacja ofert przez poszczególnych kandydatów, we wrześniu przedstawiciele europejskiej federacji odbędą oficjalne i zarazem ostatnie wizytacje krajów kandydujących, w których zapoznają się ze stanem stadionów, infrastruktury...

- Jestem spokojny i wierzę w atrakcyjność polskiej oferty. Gdy mnie ktoś pyta, na jakich przesłankach opieram swój optymizm, podaję przykład Portugalii. Mała Portugalia podjęła przed laty udaną konfrontację z wielką Hiszpanią. My dziś zamierzamy pokonać faworyzowanych Włochów. Portugalczycy podają receptę – ciężka praca i ambitny, atrakcyjny projekt. U nas, w Krakowie, ludzi chętnych do wyłożonej i efektywnej pracy nie brakuje. Wygramy!

xxx

Są dwa powody ubiegania się o organizację wielkich imprez, takich jak mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Pierwszy: możemy zrobić te mistrzostwa, ponieważ mamy stadiony. Drugi: chcemy zorganizować EURO, bowiem dzięki temu możemy sobie stadiony zbudować. W pierwszym przypadku EURO jest celem, a w drugim środkiem. Życzymy sobie, aby było nam dane z tego wyśmienitego środka rozwoju sportu skorzystać.

JERZY NAGAWIECKI

Pomysłów na wspieranie cennej inicjatywy Jurka Owsiaaka jest tak wiele, jak obywateli w naszym kraju. Każdy wydaje się dobry, gdy jest skuteczny i przysparza fundacji złotych, za które doposaża się placówki służby zdrowia.

Oto przykład z Chrzanowa z futbolem w tle, gdzie pomysłowi gospodarze postanowili zorganizować mecz pomiędzy reprezentacją powiatu chrzanowskiego a oldbojami krakowskiej Wisły, a dochód przekazać na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Gospodarze zestawili ekipę z byłych graczy Fabloku, uzupełnioną oldbojami sąsiednich klubów i radnych powiatowych. W gronie gospodarzy zagrali: Janusz Skoczylas, Antoni Gawronek, Jerzy Mroczek, Paweł Milcz, Piotr Stach, Jarosław Kleczek, Zbigniew Paweł, Stanisław Opach, Mirosław Witoń, Andrzej Kozioł, Roman Ficner, Józef Cichoń, Wiesław Idzik, Tadeusz

Futbolowy wkład

Adamczak, Włodzimierz Burliga, Tadeusz Broniek. W zespole Wisły wystąpili: Artur Samat, Marek Kępa, Kazimierz Kościelny, Dariusz Wójtowicz, Piotr Stanek, Jerzy Kowalik, Tomasz Kulawik, Jacek Matyja, Dariusz Marzec, Kazimierz Kmiecik. Sędziowali: Adam Hanusiak i Mirosław Szklarczyk.

Grano trzy razy po 20 minut w zgodzie z pryncypiami fair play. Widzowie zobaczyli z obu stron wiele ładnych akcji. Przewaga techniczna była po stronie Wiślaków, których atutem było też większe zgranie i niezła kondycja. Metafora „wino tym lepsze, im starsze” sprawdziła się w tym wypadku znakomicie, a dowodnym przykładem była postawa Kazimierza Kościelnego, młodzieniaszka z 73-letnim stażem życiowym. Reprezentacja powiatu chrzanowskiego uległa 1:1-13 oldbojom Wisły.

Gospodarze uzyskali prowadzenie po strzale Pawła Milcza w 5 min. Kolejne gole padły: 1-1 Matyja (10), 1-2 Wójtowicz (11), 2-2 Paweł (17), 2-3 Kulawik (19), 3-3 Paweł (20), 3-4 Kulawik (22), 3-5 Matyja (24), 4-5 Paweł (31), 5-5 Paweł (32), 6-5 Idzik (34), 6-6 Kulawik (34), 6-7 Wójtowicz (37), 6-8 Kmiecik (39), 6-9 Marzec (41), 7-9 Stach (41), 8-9 Paweł (46), 8-10 Wójtowicz (47), 9-10 Ficner (50), 9-11 Kulawik (51), 9-12 Kulawik (51), 10-12 Kleczek (54), 10-13 Kowalik (60), 11-13 Paweł (60).

Gospodarze byli zadowoleni z wyniku, który – co to dużo mówić – nie był najważniejszy. Rzecz cała polegała na dobrej zabawie i obfitej zbiórce na wsparcie szczytnego celu. W hali podczas imprezy trwała kwesta do puszek na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W przerwach i po meczu licytowano też gadzety związane z Wisłą Kraków: plakaty, piłkę z autografami dawnych futbolowych sław spod Wawelu oraz oryginalną koszulkę Tomasza Frankowskiego. Ta ostatnia osiągnęła największą cenę – 400 zł. Ogółem z licytacji uzyskano prawie 900 zł.

Pewni tylko najmocniejsi

Runda podwyższonego ryzyka

W jej górnych rejonach toczy się zażarta rywalizacja pomiędzy Puszczą i Przebojem, grupę pościgową mogą ewentualnie stanowić zespoły Garbarni i Fabloku Chrzanów, choć do prowadzącego duteu notują spore straty punktowe. Nie ulega kwestii, że skuteczność występów podopiecznych Piotrowskiego i Szymanowskiego musi budzić uznanie. Z 16 dotychczasowych meczów wygrała Puszcza aż 13, urządzając sobie kilka fajerwerków strzeleckich (6-1 z Fablokiem, 7-2 z Prądniczanką, 4-0 ze Słomnicząnką). Tę stabilność formy zapewniło drużynie z Niepołomicz wzmocnienie szeregów o paru rutynowanych graczy, co w połączeniu z dobrą postawą młodzieży (choćby Łukasza Nowaka) przyniosło pożądany efekt.

Natomiast powszechne zaskoczenie budziła doskonała postawa Przeboju, który z pozycji beniaminka zaatakował bardzo mocno. Po udanej inauguracji sezonu spodziewano się, że zapal wolbromian nada chwila ostygnie, ale nic takiego nie nastąpiło. Niezaprzeczalnym atutem Przeboju był entuzjazm w grze, który szczególnie uwiłocznł się w dramatycznym meczu z Fablokiem. Mimo niekorzystnego stanu 1-3 do przerwy zespół Szymanowskiego zaprezentował po zmianie stron zupełnie inne oblicze, zaś klasyczny hat trick Macieja Stolarza (wcześniej zapisał pierwsze trafienie) rzucił rywali na kolana (5-3).

Jedyną „wpadkę” przyszło Przebojowi odnotować podczas wyjazdowej sesji na Garbarni (1-5), ale ta klęska w żadnym stopniu nie może negatywnie wpływać na bardzo wysoką ocenę ekipy, której ani trochę nie zaskodził powrót do czwartoligowej stawki. A na dodatek najgroźniejszych rywali podejmować będzie u siebie, co może odgrywać znaczenie.

Bez względu na poniżej oczekiwań spisała się Garbarnia, choć stuprocentowo potrafiła wykorzystać atut własnego stadionu (8 zwycięstw). „Brzozowi” znaleźli wprowadzić metodę na odprawienie

W poprzednim numerze „Futbolu Małopolski” zaprezentowaliśmy sylwetki trenerów drużyn, które otwierają tabelę grupy zachodniej: sylvetki trenerów drużyn, które otwierają tabelę grupy zachodniej: Tadeusza Piotrowskiego (Puszcza Niepołomice) i Antoniego Szymanowskiego (Przebój Wolbrom). Dziś uzupełniamy podsumowanie rundy jesiennej, przy najbliższej okazji zostanie dokonany na naszych łamach bilans rozgrywek w grupie wschodniej, gdzie najwięcej miały do powiedzenia ekipy Okocimskiego Brzesko i Glinika Gorlice. Wznowienie rozgrywek zaplanowano na weekend 24/25 marca, ale już tydzień wcześniej przyjdzie niektórym odrabiać listopadowe zaległości. I dopiero po rozegraniu spotkań: Dalin - Cracovia II, Alwernia - Garbarnia i Prądniczanka - Trzebinia/Siersza ligowa tabela nabierze pełnego kształtu.

z kwitkiem najsilniejszych przeciwników (oprócz Przeboju złożyła broń w okolicach starego Ludwinowa również Puszcza, 1-2), ale na obcych boiskach spisywali się podopieczni Kazimierza Kmiecika słabo, względnie fatalnie. A już postradanie dwubramkowej zaliczki w meczu z Karpatami Siepraw było kompromitacją. Co dalej? W klubie zaangażowano nowego szkoleniowca, przed Czesławem Palikiem stoi bardzo trudne zadanie. Chcąc marzyć o znaczącym zmniejszeniu dystansu do Puszczy i Przeboju nie może Garbarnia pogubić punkty w zaległym spotkaniu w Alwerni, gdzie czeka „garbarzy” trudna przeprawa. Z kolei już na początku kwietnia dojdzie do „testu prawdy” w Niepołomicach. I wtedy wiedzieć będziemy, czy przedsezonowy faworyt pozo-

stanie w grze o wywalczenie barażowej szansy.

Po rewelacyjnej premierze (8-0 z Karpatami) jeszcze przez kilka następnych kolejek bardzo wysoko stały notowania Fabloku, lecz bezbramkowy remis z Garbarnią i opisana powyżej porażka w Wolbromiu ostudziły zapędy drużyny z Chrzanowa. Znacznie pogorszyła się atmosfera, stracił trenerką posadę Antoni Gawronek, podały się do dymisji znaczące osoby zarządu.

- Rezygnuję, bo nie widzę chęci pomocy ze strony

SNAPPERZY

13 - Stolarz (Przebój)
12 - Chlipała (Fablok), Rak (Przebój), Świerkosz (Garbarz)
11 - Kmak (Puszcza), R. Sikora (Fablok), Wołczyk (Proszowianka)
10 - Polomski (Karpaty)
9 - Kajda (Garbarnia), Mielec (Dalin)
8 - Augustynek (Trzebinia/Siersza)
7 - Łabuś (Orzeł)
6 - Salamon (Orzeł), K. Zajac (Karpaty Siepraw),
5 - Fudali (Puszcza), Józkowicz (Alwernia), Kępski (Puszcza), Kolański (Prądniczanka), Mrowca (Clepardia), Prokopiuk (Alwernia), Siedlarz (Przebój)
4 - Bartuś (Trzebinia/Siersza), Dudzik (Dalin), Gnyla (Garbarnia), Jarosz (Bolesław 2, Prądniczanka 2), Kusia (Puszcza), Lickiewicz (Trzebinia/Siersza), Mikoś (Clepardia), Pater (Proszowianka 3, Słomniczanka 1), Puda (Garbarz), Szymanowski (Bolesław)

osób zamieszkałych w gminie.

Jedynie co się pojawia to krytyka. Żeby myśleć o dobrej drużynie, trzeba znaleźć sponsora - mówił jeden z wiceprezesów, Wiesław Patyk. Z ostatnich sygnałów przed zamknięciem niniejszego numeru wynika, że znacząco zmieni się skład zarządu. Tak czy inaczej stanie on przed poważnym problemem załatwienia dziury budżetowej.

Kwestia finansów przewijała się zresztą w trakcie przerwy rozgrywkowej. Temat podnoszono w kontekście trwającej reformy systemu rozgrywek, która od nowego sezonu doprowadzi do tylko jednej grupy w IV lidze (zamiast dwóch). Spontanicznie podjęta przez wiele klubów, ale pozbawiona formalnych argumentów, próba zachowania dotychczasowego układu zakończyła się fiaskiem. I choć jeszcze nie da się dziś precyzyjnie ustalić ilości drużyn o zapewnionym statusie czwartoligowym, to całkowitą gwarancję utrzymania się daje zajęcie co najmniej 6. miejsca na koniec sezonu. Wypływa z tego prosty wniosek, że widmo degradacji nie zagraża tylko najmocniejszym. Niektórzy już pewnikiem pogodzili się z losem (Prądniczanka, Słomniczanka, Karpaty), innym pozostał cień nadziei, albo prowadzenie do

końca walki o ratunek. Co z Bukownem, w świetle niepokojących sygnałów stamtąd napływających? Jak zamierza potraktować sprawę rezerw Cracovii? Czy poradzi sobie Orzeł Piasz Wielkie, który korzystnie zaprezentował się w pierwszej rundzie i ani myśli o wywieszeniu białej flagi?

Runda rewanżowa sezonu o szczególnej skali trudności zapowiada się bardzo ciekawie.

JERZY CIERPIATKA

PUSZCZA NIEPOŁOMICE (43)

11 - Kmak, 5 - Fudali, Kępski, 4 - Kusia, 3 - Bernas, Ł. Nowak, Trybuch, 2 - Maśnica, 1 - Ł. Górski, Lizak, Orzechowski, Rosiek, Wywiał.
PRZEBÓJ WOLBROM (42)

13 - Stolarz, 12 - Rak, 5 - Siedlarz, 3 - Zięba, 2 - Cypiaf, Kaczmarczyk, 1 - Kańczuga, Sobota, Tomasiak.

GARBARNIA KRAKÓW (28)

9 - Kajda, 4 - Gnyla, 3 - Piszczek, Podgórski, 2 - Dziuba, Kwiat, 1 - Brak, Kalemba, Kali-

FABLOK CHRZANÓW (39)

12 - Chlipała, 11 - Rafał Sikora, 3 - Wolak, Oczkowski, 2 - Drebszok, Kadłuczka, Przepiórka, 1 - Bogucki, Chylaszek, Łukasik, Sikora II.

DALIN MYŚLENICE (24)

9 - Mielec, 4 - Dudzik, 3 - Włodarczyk, 2 - Drobný I, Mistarz, 1 - Biernacik, Gąsiorek, Majkut, Stelmach.

TRZEBINIA/SIERSZA (21)

8 - Augustynek, 4 - Bartuś, Lickiewicz, 2 - Stojewski, 1 - Durzyński, Jędrzejczyk, Strzeboński.

BOLESŁAW BUKOWNO (20)

4 - Szymanowski, 3 - Bąk, S. Kulawik, P. Szczepaniak, 2 - Jarosz, 1 - Ciupek, Januszek, Szatan.

ALWERNIA (18)

5 - Józkowicz, Prokopiuk, 3 - Borowczyk, 2 - Strączek, 1 - Jajko, Podsiadło, Zieliński.

ORZEŁ PIASKI WIELKIE (23)

7 - Łabuś, 6 - Salamon, 3 - Bamburów, Kossak, 2 - Kozień, 1 - Wolak, Tomana.

CRACOVIA II (20)

3 - Gudź, 2 - Okręczyk, Szczoczarz, Tata, R. Waksmundzki, Zimoń, 1 - Drumlak, Karz, Piątek, Raś, Surowiec, Szlęzak.

GARBARZ ZEMBRZYCE (26)

12 - Świerkosz, 4 - Puda, 3 - K. Pacyga, 2 - Raczek, M. Skrzypek, 1 - Cienkosz, Pęczek, R. Skrzypek.

CLEPARDIA KRAKÓW (16)

5 - Mrowca, 4 - Mikoś, 3 - Mazur, 2 - Jamróz, Malec, 1 - Augustyn, Gągół, Ptak.

PROSZOWIANKA (27)

11 - Wołczyk, 3 - Pater, 2 - Jarzmik, Mach, Sowa, Wtorek, 1 - Głębicki, Komenda, Oleksy, Przeniosło, Pytel.

KARPATY SIEPRAW (20)

10 - Polomski, 6 - K. Zajac, 2 - Drobný II, 1 - Grzybek, Ślusarczyk.

SŁOMNICZANKA (11) 3 - Piszczek, 2 - Mirek, 1 - Belski, Burmer, Pater, Rojek, Strona, Zaranek.

PRĄDNICZANKA KRAKÓW (17) 5 - Kolański, 3 - Kokoszyński, 2 - Jarosz, Szczera, 1 - Baś, Dominik, Gajoch, Orlewicz, Orłowski.

Na efektownym obiekcie J&J Sport Center odbył się 21 stycznia całodniowy turniej halowy o Puchar MZPN. Uczestniczyło 10 drużyn czwartoligowych grupy zachodniej (z udziału w imprezie zrezygnowały ekipy Przeboju Wolbrom, MKS Trzebinia, Bukowna, Cracovii II, Garbarza Zembrzyce i Karpat Siepraw). Triumfátorem została krakowska Garbarnia, która po dramatycznym meczu finałowym pokonała w rzutach karnych Fablok Chrzanów. To pierwszy sukces Czesława Palika w roli szkoleniowcem „brązowych”.

Udany debiut Czesława Palika

Dramatyczny finał dla Garbarni

Pamiątkowe puchary wręczyli: wiceprezes d/s sportowych Jerzy Kowalski oraz szkoleniowcy Rady Trenerów - Piotr Kocqb (Dalin Myślenice) i Michał Królikowski (Orzeł Piasz Wielkie). Warto odnotować, że imprezę społecznie sędziowali: Łukasz Bartosik, Grzegorz Jabłoński, Mariusz Kucia, Piotr Maurek, Piotr Nowak, Sławomir Steczko, Jakub Ślusarski, Tomasz Żelazny. Spikerem był Wojciech Gorczyca, w asyście syna Piotra. - Turnieje halowe od dawna cieszą się sporym zainteresowaniem. Sam pamiętam wyprawy pierwszoligowego Hutnika do poznańskiej „Areny” czy katowickiego „Spodka”, gdzie w kontenerach przywożono z Niemiec specjalne bramkarze Werderu Brema, Dieter Burdowski,

któremu towarzyszył były stoper GKS-u Katowice, Krzysztof Zajac. Taka była wtedy potrzeba tamtych czasów, stan bazy był wówczas w Polsce po prostu kiepski. Również w Krakowie, gdzie jednak w ostatnich latach nastąpiła wyraźna poprawa. Miasto już dysponuje kilkoma obiektami, w których można rozgrywać turnieje halowe. Idea takich zawodów jak w Skotnikach zrodziła się przed kilku laty na bazie małopolskiej reprezentacji Regions' Cup. W zamysle miała to być jedna z konsultacji kadrowiczów, ale życie naniósł zasadniczą korektę. W obecnej edycji Regions' Cup Małopolska odpadła bardzo szybko, nowa kadra powstanie dopiero na wiosnę przyszłego roku. W Radzie Trenerów MZPN uznaliśmy zatem, że w początkowej fazie przygotowań do rundy





<<< Ciąg dalszy ze str 7

rewanżowej należy zaproponować czwartoligowcom udział w atrakcyjnym turnieju halowym. Zwłaszcza, że ze względu na partycypowanie uczestników w połowie kosztów imprezy budżet MZPN nie zostanie nadmiernie uszczuplony. Pomysł „wypalił” i należy go kontynuować. Każda z drużyn zagrała po 75 minut, to na hali solidna dawka. Byliśmy zresztą przygotowani na inną ewentualność, gdyby w zawodach zechciały wystąpić wszystkie zespoły grupy zachodniej. Wówczas, ze względów czasowych, byłyby zorganizowane dwa turnieje. Impreza w Skotnikach spełniła oczekiwania. Było sporo emocji, nie brakowało zagrań ciekawych technicznie. Poza słabszym występem Puszczy Niepołomice, co zapewne należy potraktować jako „wypadek przy pracy”, wysokie aspiracje potwierdziły inne silne zespoły. Garbarnia i Fablok Chrzanów spotkały się w finale, Dalin Myślenice powalczyły z Alwernią o trzecie miejsce. Ponadto w wielu klubach można było przetestować przydatność nowych zawodników, choć oczywiście bez przykładania nadmiernej wagi do tego typu obserwacji - podsumowuje trener Michał Królkowski, przez którego prowadzony Orzeł Piaski pokazał się w Skotnikach z dobrej strony.

GRUPA A

Garbarnia - Prądniczanka 1-0 (Piszczek), Orzeł - Słomniczanka 3-0 (Szewczyk, Łabuś, Wolak), Słomniczanka - Garbarnia 0-2 (Pluta, Kajda), Alwernia - Orzeł 4-2 (Kuzma, Przemysław Cecuga, Jajko, Podsiadło - Piszczek, Kozień), Słomniczanka - Alwernia 0-1 (Józkowicz), Prądniczanka - Orzeł 1-1 (Czech - Łazarczyk), Garbarnia - Alwernia 1-0 (Dudzik), Prądniczanka - Słomniczanka 0-2 (Droźniak, Kulisa), Orzeł - Garbarnia 1-0 (Piszczek), Alwernia - Prądniczanka 2-1 (Strączek, Józkowicz - Czech).

1.	Garbarnia	4	9	4-1
2.	Alwernia	4	9	7-4
3.	Orzeł	4	7	7-5
4.	Słomniczanka	4	3	2-6
5.	Prądniczanka	4	1	2-6

GRUPA B

Puszcza - Clepardia 1-2 (Fudali - Obidziński, Gągół), Dalin - Proszowianka 2-1 (Muniak 2 -

Oleksy), Proszowianka - Puszcza 1-2 (Oleksy - Kusia, Morawiec), Fablok - Dalin 2-1 (Czyszczko, Drebszok - Wójcik, samob.), Fablok - Proszowianka 2-0 (Oczkowski, Drebszok), Clepardia - Dalin 0-3 (Kalat 2, Kański), Puszcza - Fablok 1-1 (Kusia - Gielarowski), Proszowianka - Clepardia 3-2 (Łach 2, Oleksy - Peterman, Święczek), Puszcza - Dalin 0-3 (Kański 2, Stelmach), Fablok - Clepardia 1-0 (Drebszok).

1.	Fablok	4	10	6-2
2.	Dalin	4	9	9-3
3.	Puszcza	4	4	4-7
4.	Proszowianka	4	3	5-8
5.	Clepardia	4	3	4-8

FINAŁ: Garbarnia - Fablok 1-1, w karnych 7-6. Bramki: Dudzik - Oczkowski. Karne: 0-0 Kwater, 0-1 Wolak, 1-1 Piszczek, 1-2 Czyszczko, 2-2 Dudzik, 2-3 Przepiórka, 2-3 Małota, 2-3 Łukasik, 3-3 Gnyła, 3-3 Oczkowski, 4-3 Kalemba, 4-4 Drebszok, 5-4 Nocoń, 5-5 Wójcik, 6-5 Pluta, 6-6 Broniek, 7-6 Rózek, 7-6 Szafran.

Mecz o 3-4 miejsce: Alwernia - Dalin 1-3 (Strączek - Cygał, Stelmach, Marcin Drobny). Mecz o 5-6 miejsce: Orzeł - Puszcza 2-0 (Słota, Bamburówicz). Mecz o 7-8 miejsce: Słomniczanka - Proszowianka 0-3 (Oleksy 2, Łach). Mecz o 9-10 miejsce: Prądniczanka - Clepardia 4-2 (Kolański 2, Cichy, Kokoszyński - Święczek 2).

Najlepszym strzelcem został Paweł Oleksy (Proszowianka, 5 goli), najlepszym bramkarzem uznano Macieja Palczewskiego (Garbarnia), zaś najlepszym zawodnikiem Radosława Muniaka (Dalin).

GARBARNIA KRAKÓW: Maciej Palczewski, Łukasz Dudzik, Bartłomiej Piszczek, Piotr Kajda, Marcin Pluta, Bartłomiej Satała, Grzegorz Rózek, Marcin Kwater, Krzysztof Kalemba, Mariusz Gnyła, Tomasz Dziuba, Łukasz Nocoń, Tomasz Małota. Trener - Czesław Palik.

FABLOK CHRZANÓW: Łukasz Gielarowski, Marcin Zieleziński, Tomasz Broniek, Paweł Łukasik, Tomasz Wolak, Paweł Przepiórka, Konrad Szafran, Artur Oczkowski, Jan Bogucki, Krzysztof Drebszok, Mariusz Wójcik, Wojciech Sabuda, Paweł Kijak, Bartosz Chylaszek, Dariusz Czyszczko, Radosław

Latko. Trener - Paweł Olszowski.

DALIN MYŚLENICE: Marek Szuba, Rafał Łapa, Szymon Cygał, Mateusz Bryl, Tomasz Pilch, Rafał Kański, Tomasz Stelmach, Tomasz Bała, Michał Tondera, Dawid Kalat, Bartłomiej Bylica, Konrad Kęsek, Radosław Muniak, Marcin Drobny, Rafał Drobny. Trener - Piotr Kocąb.

MKS ALWERNIA: Konrad Chrobak, Robert Kromka, Piotr Balonek, Paweł Jajko, Rafał Strączek, Rafał Krawczyk, Marcin Józkowicz, Krzysztof Dukala, Przemysław Cecuga, Jarosław Cecuga, Tomasz Jasieczko, Paweł Kulma, Tomasz Podsiadło, Dariusz Prokopiuk. Trener - Roman Koroza.

ORZEŁ PIASKI WIELKIE: Tomasz Woźniak, Maciej Korta, Łukasz Szewczyk, Patrycjusz Kozuch, Jacek Załęga, Jacek Marek, Mariusz Łabuś, Stanisław Łazarczyk, Marcin Piszczek, Daniel Kozień, Wojciech Salamon, Tomasz Wolak, Rafał Słota, Grzegorz Bamburówicz. Trener - Michał Królkowski.

PUSZCZA NIEPOŁOMICE: Tomasz Kwedyczenko, Andrzej Lizak, Tomasz Kępski, Tomasz Orzechowski, Zbigniew Mazur, Ryszard Fudali, Jacek Morawiec, Daniel Rosiek, Krzysztof Kusia, Tomasz Bernas, Piotr Maśnica, Łukasz Górski, Jarosław Trybuch, Łukasz Nowak. Trener - Tadeusz Piotrowski.

PROSZOWIANKA: Mateusz Libura, Wojciech Socha, Paweł Kopyś, Łukasz Łach, Paweł Oleksy, Dariusz Wawrzeń, Mariusz Sołtys, Rafał Stokłosa, Mariusz Głębicki, Łukasz Szaporów, Tomasz Przeniosło, Tomasz Termanowski, Paweł Musiał, Dariusz Zajac. Trener - Artur Łaciak.

SŁOMNICZANKA: Piotr Strycharz, Bartłomiej Piwowarski, Marek Zagrodzki, Artur Droźniak, Tomasz Kądziała, Paweł Zaranek, Leszek Janas, Łukasz Szewczyk, Krzysztof Belski, Patryk Strona, Waldemar Zagrodzki, Krzysztof Kulisa. Trener - Bogdan Popis.

PRĄDNICZANKA KRAKÓW: Krzysztof Kasak, Wojciech Pietrzyk, Radosław Orlewicz, Piotr Gajoch, Łukasz Kurkiewicz, Michał Cichy, Tomasz Baś, Marcin Czech, Daniel Broda, Jędrzej Kokoszyński, Radosław Kolański, Tomasz Kokoszka. Grający trener - Radosław Kolański (w zastępstwie Leszka Janiczaka).

CLEPARDIA KRAKÓW: Krzysztof Wajda, Rafał Stawarczyk, Paweł Bochenek, Roman Kozik, Michał Peterman, Przemysław Małota, Grzegorz Ropa, Kacper Jaworski, Piotr Duda, Marcin Obidziński, Robert Duda, Bartłomiej Święczek, Bartosz Gągół. Trener - Jan Cyniewski.

JERZY CIERPIATKA



Konferencja trenerów w Nowym Sączu

W roli wykładowcy - KASPERCZAK !

Kursokonferencje trenerskie w Nowym Sączu stały się dobrą tradycją. W dwóch poprzednich debatach uczestniczył Henryk Kasperczak, ale 14 stycznia obecność tego świetnego szkoleniowca stała pod dużym znakiem zapytania.

Kasperczak przebywał akurat we Francji, nie było więc pewności, czy pojawi się na sali wykładowej. Pan Henryk jak zwykle nie zawiódł, specjalnie przylatując na konferencję zorganizowaną przez nowosądecką Radę Trenerów.

Po otwarciu obrad przez jej przewodniczącego, Andrzeja Kuźmę, tematem wykładu Kasperczaka były współczesne tendencje w treningu techniczno-taktycznym zauważone w finałach EURO 2004. Po skomentowaniu filmu z portugalskiej imprezy przedstawił trener swe wnioski, dzieląc się ciekawymi spostrzeżeniami. Następnie odbył się pokaz treningu dzieci z rocznika 1997 w wykonaniu szkoły piłkarskiej Dunajca Nowy Sącz, którą z powodzeniem prowadzi Krzysztof Szczepański. Pod przymusem nieobecność Tadeusza Kantora, w roli demonstratora treningu bramkarskiego dzieci i seniorów zadebiutował Stanisław Bodziony. Do zmian w przepisach piłkarskich odniósł się niegdyś znany sędzia, zaś obecnie wiceprezes OZPN, Marian Kuczaj. Z kolei

Janusz Pawlik przedstawił trening techniczno-taktyczny w strefie obrony i ataku. Wszyscy uczestnicy konferencji, włącznie z Henrykiem Kasperczakiem, otrzymali z rąk prezesa OZPN Adama Siei i trenera Kuźmy stosowne certyfikaty. - Co roku można się dowiedzieć czegoś nowego, zaś taka forma posze-



Przed nader niewdzięcznym zadaniem stanęło Prezydium Zarządu MZPN, któremu przypadło ustalenie zasad podziału biletów na mecze polskiej reprezentacji w finałach MŚ.

Bilety na finały MŚ

Kropla w morzu potrzeb

- Gorlice: 4 (2+1+1)
- Nowy Targ: 12 (4+4+4)
- Limanowa: 4 (1+1+2)
- Olkusz: 6 (2+2+2)
- Oświęcim: 6 (2+2+2)
- Chrzanów: 6 (2+2+2)
- Myślenice: 6 (2+2+2)
- Wadowice: 14 (6+4+4)
- Żabno: 4 (2+1+1)
- Bochnia: 6 (2+2+2)
- Brzesko: 6 (2+2+2)
- Wieliczka: 4 (1+1+2)
- Kraków: 29 (14+6+9)
- Zarząd MZPN: 25 (0+25+0)

PZPN przydzielił Małopolsce zaledwie 160 płatnych kart wstępu, co tylko w minimalnym stopniu zaspokaja zdecydowanie większe potrzeby. Postanowiono, że pełna pula biletów zostanie rozdysponowana na poszczególne okręgi i podokręgi wedle ich wielkości oraz zasięgu działania. Ponadto dostosowano się do wytycznej stołecznej centrali, aby przy rozdziale biletów uwzględnić wszystkie klasy rozgrywkowe, łącznie z klasą C. Podstawowym założeniem było to, iż 160 biletów otrzyma 160 osób. W uprzywilejowanej sytuacji nie znajdzie się zatem nikt.

Oto podział biletów na grupowe mecze Polaków (ceny od 35 do 100 euro, w kolejności: Ekwador - 52, Niemcy - 64, Kostaryka - 44 karty wstępu)

- Nowy Sącz: 12 (4+4+4)
- Tarnów: 16 (6+5+5)

Żupełnie inną pulę stanowią tzw. bilety warunkowe, przydzielone przez FIFA na dalszą fazę turnieju, ale wyłącznie na spotkanie z ewentualnym udziałem białoczerwonych. Za bilety zabukowane trzeba płacić z góry, FIFA oszacowała koszt manipulacyjny na 5 euro od biletu. Uwzględniając to ryzyko Prezydium Zarządu MZPN dokonało

podziału „wejściówek” od 1/8 finału aż do meczu finałowego. Na 1/8 finału przekazano do dyspozycji MZPN 52 bilety (9 po 120 euro, 13 po 75, 16 po 50, 14 po 45), na 1/4 finału 52 karty wstępu (9 po 180, 13 po 110, 16 po 85, 14 po 55), na półfinał 60 biletów (10 po 400, 16 po 240, 17 po 150, 17 po 90), na mecz o trzecie miejsce 51 (8 po 120, 12 po 75, 15 po 60, 16 po 45), zaś na finał 66 (10 po 600, 17 po 360, 20 po 220, 19 po 120 euro). Wedle tej kolejności spotkań podział 281 biletów na poszczególne okręgi i podokręgi przedstawia się następująco:

- Nowy Sącz: 35 (5+5+10+5+10)
- Tarnów: 38 (6+6+10+6+10)
- Gorlice: 9 (2+2+1+2+2)
- Nowy Targ: 20 (4+4+4+4+4)
- Limanowa: 5 (1+1+1+1+1)
- Olkusz: 11 (2+2+2+2+3)
- Oświęcim: 10 (2+2+2+2+2)
- Chrzanów: 11 (2+2+2+2+3)
- Myślenice: 10 (2+2+2+2+2)

rzania wiedzy wydaje się jak najbardziej wskazana. Dopisała frekwencja, w zajęciach wzięło udział około 80 uczestników. Również strona organizacyjna stała na wysokim poziomie, co było zasługą wielu ludzi - dokonuje krótkiego podsumowania szef Rady, Andrzej Kuźma. Wydatnie służyli mu pomocą jego najbliżsi współpracownicy, a zatem Bogusław Szczecina, Tadeusz Kantor, Bogusław Klimek, Janusz Piotrowski, Janusz Kapuściński (Gorlice), Stanisław Oleśiak (Limanowa) i Marek Żółdź (Nowy Targ). Obiekt NOSiR-u udostępnił Paweł Badura, część obowiązków organizacyjnych wzięli na własne barki Wiesław Leśniak (prezes Sandecji) i Józef Kantor (dyrektor Wydziału Sportu w Nowym Sączu, a w przeszłości również prezes Sandecji). Wkład Zarządu OZPN w Nowym Sączu, z prezesem Sieją na czele, też był niepodważalny.

- Wadowice: 29 (6+6+6+6+5)
- Żabno: 8 (2+2+1+2+1)
- Bochnia: 11 (2+2+2+2+3)
- Brzesko: 10 (2+2+2+2+2)
- Wieliczka: 5 (1+1+1+1+1)
- Kraków: 69 (13+13+14+12+17)

W poszczególnych okręgach i podokręgach zazwyczaj wybierano drogę losowania. Taką metodę zastosowano na przykład w podokręgu krakowskim, gdzie ślepy los dokonał następującej dystrybucji biletów:

• Polska - Ekwador: Clepardia, Słomniczanka, Kmita Zabierzów, Bieżanówianka, Tramwaj, Koszyrzycy Łuczyce, Wawel, Victoria Smoków, Strzelcy Kraków, Zwierzyniecki.

• Polska - Niemcy: Prądniczanka, Zryw Facimiech, Bronowianka, komisja odznaczeń.

• Polska - Kostaryka: Hutnik, Sparta Przeginia Duchowna, Pychowianka, Wróblowianka, Pogoń Skotniki, Błękitni Czulów, LKS Wróżeńice.



Rada Seniorów

Cenna inicjatywa jubileuszowa

- Spotykamy się u progu nadzwyczajnego roku. Niebawem odbędą się z udziałem białoczerwonych finały mistrzostw świata. Za kilkanaście miesięcy poznamy gospodarzy EURO 2012, Polska wraz z Ukrainą liczy się w tej stawce. Jednak z krakowskiej perspektywy szczególnie istotne są dwa jubileusze niezmiernie zasłużonych klubów. Cracovia i Wisła szczytują się już stuletnią tradycją. To powód do autentycznej dumy - tymi słowami otworzył Jan Nowak tradycyjne spotkanie opłatkowo-noworoczne Rady Seniorów.

W restauracji przy stadionie Wawelu zebrał się kwiat małopolskiego futbolu. Pojawili się działacze, trenerzy, sędziowie, byli zawodnicy. Wnieśli wiele dobrego w rozwój ukochanej dyscypliny na przestrzeni dekad. Teraz szczególnie pragną, aby jubileuszowym obchodom dwóch sztandarowych firm Podwawelskiego Grodu, a nade wszystko polskiego sportu, nadać wymiar adekwatny do niezaprzeczalnych zasług. O wartej powszechnego aplauzu idei Rady Seniorów napiszę poniżej. Na razie zapoznajmy się z planami obu jubileatów, które podczas spotkania reprezentowali prezesi: Ludwik Miętta-Mikolajewicz (Wisła) i Józef Lassota (KS Cracovia).

We wspólnym pakiecie propozycji znajdują się:

- uroczysta sesja Rady Narodowej
- wystawa pamiątek klubowych zorganizowana w dniach 9 marca - 11 maja w „Krzysztoforach”
- sympozjum naukowe na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego (11 maja)
- mecze ligowe najważniejszych sekcji
- posiedzenie Rad Seniorów obu klubów
- turniej brydżowy

Wisła planuje uroczystą galę jubileuszową na 29 maja, o ile planowana wizyta Papieża Benedykta XVI nie spowoduje zmiany tego terminu. Podczas gali zostanie zaprezentowana efektowna monografia klubowa, której ukazanie już poprzedził folder wprowadzający. Folder numer 2 z kolei zamknie program uroczystości jubileuszowych. Prawdopodobnie z początkiem sierpnia pojawi się na stadionie przy ul. Reymonta renomowany klub europejski, którego występ uświetni stulecie „Białej Gwiazdy”. Klub czyni starania, aby przeciwnikiem był ktoś z najwyższej półki. Być może słynna Barcelona, która przed kilku laty była rywalem Wisły w eliminacjach do Champions League. W rachubę wchodzi londyńska Chelsea. Jeśli tak się stanie, klub ze Stamford Bridge otrzyma szansę... rewanżu za porażkę poniesioną z Wisłą jeszcze w 1936 (0-1). Ponadto mówi się o ewentualności zaproszenia Borussia Mönchengladbach, która w latach 70. dwukrotnie triumfowała w Pucharze UEFA. Zaś na pewno pierwszą imprezą futbolową o sporej skali będzie tradycyjny turniej im. Adama Grabki, legendarnego wyszukiwacza młodych

talentów. Poznamy też laureata konkursu na plakat jubileuszowy.

Z Cracovią jest natomiast pewien problem - jak wiadomo istnieją w klubie dwa podmioty zbytnio nie darzące się sympatią. „Pasy” weszły w Nowy Rok tradycyjnym treningiem piłkarskim; z występnymi podopiecznymi Wojciecha Stawowego w rundzie rewanżowej związane są spore nadzieje. Również te o pucharowym kontekście. Jeszcze wyżej, w tytuł mistrza kraju, mierzą hokeiści. Oldbojskie drużyny obu sekcji planują zorganizowanie okolicznościowych imprez. W przypadku hokeistów będą to mistrzostwa Polski, starsi futboliści rozegrają turniej, względnie poszczególne mecze z renomowanymi rywalami. Na ostatnią dekadę maja jest planowana gala piłkarska, ale o jej ostatecznym terminie zadecyduje czas wizyty Papieża.

Aktywnie zamierzają włączyć się w uroczystości jubileuszowe inne sekcje. To znaczy koszykarze (Memorial im. Jerzego Ciesielskiego, z udziałem Wisły), kolarze (Memorial im. Bartłomieja Sobola), lekkoatleci (Memorial im. Aleksandra Morozza, mityng 100-lecia, Olimpiada „Cracovia 2006”), tyżwiarze figurowi (MP młodzików i seniorów), a także tenisiści stołowi i ziemni oraz szachiści (kilka turniejów). Kilkaset stron na liczny monografia klubowa, której prezentacja ma być dokonana 14 maja podczas gali na Dziedzińcu Wawelskim. Reżyserem tego ważnego wydarzenia kulturalnego, o scenariuszu opartym na historii Cracovii, będzie Laco Adamik. W trakcie uroczystości zostanie wykonany utwór muzyczny specjalnie napisany przez

Zygmunta Koniecznego. Już wybito medal jubileuszowy, lista pamiątek będzie znacznie szersza.

Wisła zresztą też może się poszczycić pamiątkowym medalem, który podczas spotkania został wręczony Janowi Nowakowi przez Ludwika Mięttę-Mikolajewicza. W dyskusji, w której zabrali głos m. in. Mieczysław Nowakowski, Zygmunt Szewczyk, gen. Mieczysław Karus i Ludwik Dziewowski, dominowała troska, aby program obchodów jubileuszowych obu klubów wypadł jak najokazalej. Zresztą Rada Seniorów też ma swój pomysł, w mym przekonaniu absolutnie godny poparcia. Oto dla uczczenia stulecia Cracovii i Wisły zaproponowano władzom MZPN zorganizowanie turnieju piłkarskiego oldbojów z udziałem najstarszych polskich klubów, bądź reprezentacji miast, które wniosły szczególne zasługi w historię naszego futbolu. Po dyskusji na forum Prezydium Zarządu MZPN podjęto decyzję o wyborze drugiego wariantu. Wiadomo już, że w turnieju będą uczestniczyć reprezentacje Warszawy, Łodzi, Katowic i Krakowa. Natomiast do ustalenia pozostał termin imprezy. Na pewno zostanie on rozegrany po mistrzostwach świata, być może finałowe spotkanie oldbojów stanowić będzie przedmecz awizowanej powyżej piłkarskiej gali na stadionie Wisły. W projekcie uchwały Prezydium Zarządu MZPN, który weźmie na siebie ciężar organizacyjno-finansowy, zaakcentowano wiodącą rolę Rady Seniorów jako animatora cennego przedsięwzięcia.

JERZY CIERPIATKA

U licealistów - piłkarzy

Spoleczne Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego w Krakowie, które kontynuuje tradycję Szkoły Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej, weszło w 10. rok działalności.

Szkola przygotowuje uczniów do matury oraz do studiów, szczególnie w Akademii Wychowania Fizycznego, i równolegle szkoli młodych piłkarzy, przygotowuje ich do zawodu futbolisty. Liczna grupa wychowanków, kadrowców zespołów juniorskich i młodzieżowych (wśród nich najbardziej znani reprezentanci: Paweł i Piotr Brożkowie, Paweł Stręk, Dariusz Zawadzki), najlepiej zaświadcza o szkole, pedagogach i trenerach.

O placówce, która prowadzi zajęcia dydaktyczne w gościnnych progach Zespołu Szkół Budowlanych nr 1 w Krakowie, przy ul. Szablowskiego, i tam też korzysta ze szkolnego internatu, a treningi odbywa głównie na obiektach Wawelu i Bronowianki, pisaliśmy na łamach „Futbolu Małopolski” przed kilku miesiącami. Dziś wspominamy o społecznym liceum futbolowym jako placówce dbającej o środowiskową integrację, i przychylnej krakowskiemu i polskiemu spotkaniu świąteczno-noworocznemu.

Na noworoczno-opłatkowe spotkanie w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego dyrektor Zygmunt Szewczyk zaprosił kadrę pedagogiczno-trenerską placówki, szkoleniowców i działaczy sportowych Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz czołowych klubów Krakowa i okręgu, reprezentantów administracji miejskiej i

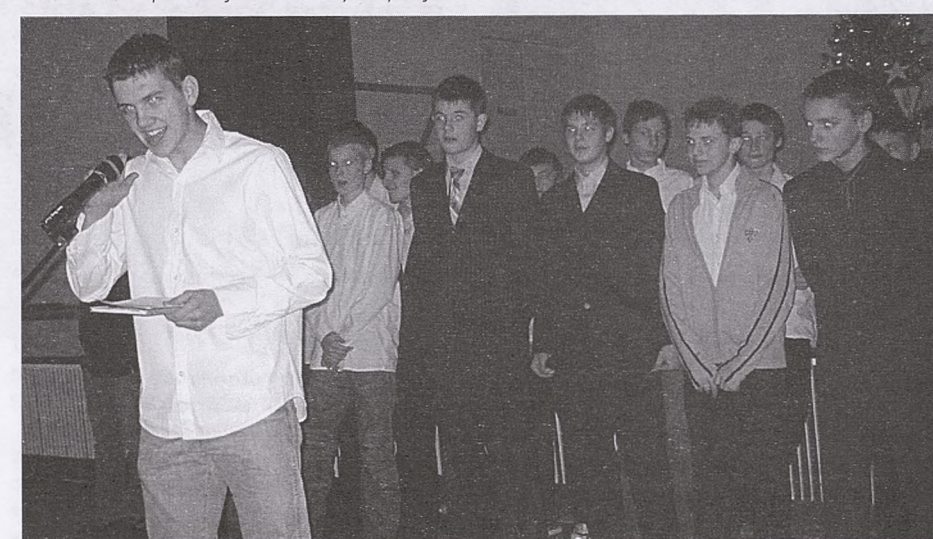
województwej, a także rodziców uczniów. Obecni byli: wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski, członek Zarządu oraz przewodniczący Wydziału Gier MZPN - gen. Mieczysław Karus, trener koordynator MZPN - Marian Cygan, szef Rady Trenerów MZPN i jednocześnie trener SLOMS - Piotr Kocąb, przewodniczący Rady Seniorów - Jan Nowak.

Uroczyste spotkanie rozpoczęło się w auli szkoły. Po powitaniach i wstępnej mowie dyrektora Zygmunta Szewczyka, który podsumował osiągnięcia szkoły w pierwszej dekadzie jej istnienia, po gratulacjach od środowisk sportowych, przyszedł czas na zaprezentowanie programu artystycznego w wykonaniu uczniów pierwszej SLOMS. Przy recytacjach

tekstów poetyckich i wspólnym kolędowaniu czas płynął wartko.

Szczególnie podniosły nastrój towarzyszył życzeniom świąteczno-noworocznym i dzieleniu się opłatkiem. Poprowadziła go wspólna modlitwa poprowadzona przez kapłana krakowskiego sportu, szkolnego katechetę SLOMS, księdza Pawła Łukaszkę. - Każdy katolik swym życiem, dobrymi uczynkami, jest wręcz zobowiązany do świadczenia o swej przynależności do Chrystusa - mówił kapłan, onegdaj słynny hokeista-olimpijczyk. - Ten nakaz dawania świadectwa wiary wynika z Chrztu Świętego. Dla sportowca oznacza to, by przestrzegał praktyk religijnych, ale także - kiedy wymaga tego sytuacja - kierował się sprawiedliwością ducha.

Podczas życzeń padały słowa podziękowań za trud i oddanie szkole w trakcie 10 lat jej istnienia. Wiele mówiono o przyszłości, odwoływano się do dumnej historii Cracovii i Wisły w roku jubileuszu 100-lecia obydwu klubów. O nadchodzącym roku mówiono z nadzieją. Padały życzenia sukcesów dla polskiego i krakowskiego futbolu, dla szkoły mistrzostwa sportowego, dla uczniów-futbolistów. „Futbol Małopolski” składa nauczycielom, trenerom i uczniom szkoły futbolowej życzenia pomyślności i sukcesów w nauce i na boisku. (JN)



Wigilia w Limanowej

W okresie świątecznym środowisko futbolowe spotyka się dorocznym zwyczajem, aby zadość czynić rodzinnej tradycji łamania się opłatkiem. Piłkarska rodzina o świąteczno-noworocznych nakazach dba i z pietyzmem je pielęgnuje.

Biuletyn Małopolskiego Związku, z grona kilkudziesięciu spotkań odbywających się od Gorlic po Wadowice, od Dąbrowy Tarnowskiej po Zakopane, wybrał do krótkiej relacji „opłatek” w Limanowej u gościnnego prezesa Stanisława Struga. Działacze, szkoleniowcy, sędziowie i piłkarze spotkali się 21 grudnia w sali konferencyjnej Urzędu Miasta, na uroczystym zebraniu Zarządu Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej. Był czas na podsumowanie niemałych dokonań organizacyjnych i sportowych. Wśród sukcesów organizacyjnych wymieniono pozyskanie nowej siedziby Podokręgu i wyposażenie

jej w niezbędny sprzęt biurowy, komputer wraz z oprogramowaniem i drukarką, oraz powierzenie podokręgowi prowadzenia od sezonu 2006/2007 limanowskiej klasy „A”, co lokalni działacze uznali za dowód zaufania ze strony MZPN.

Podobnie cieszą lokalnych działaczy sportowe dokonania limanowskiego piłkarstwa. W czołówce V ligi po rundzie jesiennej przewodzi z przewagą ośmiu punktów Orkan Szczyrzyc, na czwartym i piątym miejscu plasują się Limanovia i Jodłownik z pełnymi szansami na włączenie się do walki o awans do nowo tworzonej IV ligi. W nowosądecko-limanowskiej klasie „A” na 14 drużyn 8 reprezentuje limanowski podokręg, a w pierwszej szóstce zespołów znajdują się Tymbar (II miejsce), Sokół Słupnice (III miejsce) i Witów Mszana Górna (V miejsce). Godne uwagi są osiągnięcia zespołów juniorskich Tymbaru, Ujanowic, Dobrzanki i Limanovii.

W drugiej części spotkania członkowie limanowskiej rodziny piłkarskiej dochowali wierności tradycji. Były życzenia i dzielenie się opłatkiem. Wszyscy działacze zostali uhonorowani książką pamiątkową wydaną przez Małopolski Związek Piłki Nożnej w Krakowie pt. „85 lat - Małopolski Związek Piłki Nożnej w Krakowie”. Uczestnicy spotkania wysłuchali również koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu znanego w kraju i za granicą „Chóru Chłopców Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej”. Obecność limanowskich samorządowców: starosty Romana Duchnika i burmistrza Marka Czeczótki dodała rangi spotkaniu działaczy piłkarskich, do których obaj panowie także się zaliczają. (JN)

STO LAT! - Panie Tadeuszu! Takie życzenia płyną do wielce zasłużonego działacza piłkarskiego, Tadeusza Kocyby, od przyjaciół z futbolowej rodziny. Przypadek Kocyby, człowieka który dla sportu poświęcił swoje siły, działacza z 75. letnim stażem, wart jest odnotowania w księdze rekordów Guinnessa. Członkowie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz redakcja „Futbolu Małopolski” z okazji 90-lecia urodzin składa Panu wiele zdrowia, dobrej kondycji i zadowolenia.

Kocyba i futbol, futbol i Kocyba – małżeństwo skonsumowane po wielokroć. Dla oddania pełnego obrazu prawdy o 90-letnim dziś działaczu piłki nożnej rodem ze Srebrnego Grodu, w zamieszczonej na początku zbitce wyrazów: „Kocyba - futbol” brakuje słowa: „Olkusz”.

O panu Tadeuszu-jubilacie rzec można, trawersując poetę rosyjskiego Włodzimierza Maja-

jest dla nich zawsze niedoścignionym pasjonatem, uznanym działaczem, starszym kolegą z olkuskich boisk.

O panu Tadeuszu można rzec, że jest organizatorem sportu od zawsze. Nic dziwnego, że z rolą działacza zrósł się na zawsze, skoro przez niemal 75 lat (z niewielkimi przerwami) pracował w sporcie i dla sportu. W curriculum

zapadły w jego pamięci, związane są z nie do końca skutecznym ukrywaniem się, a następnie aresztowaniem i więzieniem w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz.

Działacz - zawodowiec

Po wojnie Tadeusz Kocyba powrócił na stałe do rodzinnego Olkusza i już nigdy ukochanego Srebrnego Grodu nie opuścił. Od pierwszych dni po wyzwoleniu w 1945 roku podjął pracę w administracji państwowej, w organizowaniu życia sportowego. Zrazu pełnił funkcję zastępcy komendanta powiatowego przysposobienia wojskowego do spraw kultury fizycznej i sportu. Kilka lat później urząd ten przemianowano na Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, w którym

Olkuski „minister sportu”

Tadeusz Kocyba – życie znaczone piłką



kowskiego: mówimy „Kocyba”, a myślimy „olkuski sport”... Prawdą jest bowiem, że Tadeusz Kocyba całe życie ze sportem wiązał i związkowi temu nadał charakter formalny. Sport, a szczególnie futbol, pochłaniał go całkowicie. Imponował kompetencjami, znajomością tematyki, skutecznością. Nic też dziwnego, że powszechnie i z sympatią mówiono o nim w Olkuszu per „minister sportu”.

Olkusz – Zamość tam i z powrotem

Dostojny jubilat, rocznik 1915, mieszka w Olkuszu. Od kilku lat zaczął się wycofywać z czynnego życia działacza, choć nadal niezmiennie interesują go rezultaty uzyskane przez KS Olkusz i kluby podokręgu. Dziś coraz więcej czasu pochłania mu dbanie o własne zdrowie i organizowanie codziennego życia. Ale zawsze chętnie przyjmuje przyjaciół z licznej futbolowej rodziny, której od zawsze był członkiem. Lubi wiedzieć, co się dzieje, trzymać rękę na pulsie, wspominać...

O jubileuszu Tadeusza Kocyby pamiętali – co naturalne – sportowi działacze Ziemi Olkuskiej. Przybyli doń z wizytą, prezentami, życzeniami. O 90. rocznicy urodzin pana Tadeusza nie zapomnieli także w starostwie powiatowym. Wybitnemu organizatorowi sportu w powiecie wręczono kwiaty, drobne upominki i okolicznościowy adres. Nic w tym dziwnego, skoro obaj starostowie – Leszek Konarski, jak i Jerzy Górnicki – w latach swej młodości sport praktykowali i po dziś dzień futbolowymi zmaganiem się pasjonują. Kocyba

vitae Kocyby, które ukazało się na łamach „Gazety Krakowskiej” we wrześniu 1966 roku - GK nr-210 (5767) - zatytułowanym „Jubileusz olkuskiego działacza” wyczytałem, że „Postać Tadeusza Kocyby znana jest dobrze wszystkim olkuskim sportowcom i działaczom. (...) Dzięki jego społecznej i ofiarnej postawie sport olkuski wybitnie rozwija się i rozszerza swoje szeregi. To właśnie dzięki Tadeuszowi Kocybie powiat olkuski przez 15 lat dzierżył prymat we współzawodnictwie międzypowiatowym”. Z okazji jubileuszu GK składała serdeczne gratulacje naszemu bohaterowi.

Dziennikarz „GK” Anno Domini 1966, pisząc o panu Tadeuszu, wspominał niektóre tylko epizody z długiego życia Kocyby sportem pisanego. Gwoli uzupełnienia wspomnieć warto, że rozpoczął swoją działalność społeczną bardzo młodo, w 1930 roku, gdy jako 15-letni uczeń szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej objął przewodnictwo nad szkolnym kołem sportowym. Pierwsze doświadczenia zaowocowały dalszymi. Gdy w następnych latach znalazł się w Zamościu, gdzie odbywał wojskową służbę, został w wieku 19 lat sekretarzem co dopiero powstałego klubu Strzelec, który później przyjął obecną nazwę Hetman. Młody poborowy kopał futbolówkę do bramki rywali i jednocześnie administrował klubem, a że to drugie zajęcie dawało lepsze rezultaty, zrezygnował z roli piłkarza na rzecz funkcji działacza multisportowego, specja od futbolu, lekkiej atletyki, siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej...

Wojenne przeżycia Kocyby, które najbardziej

Kocyba pełnił rozliczne funkcje do roku 1975, kiedy to przeszedł na zasłużoną emeryturę. W powojennych latach pan Tadeusz organizuje sport w Małopolsce Zachodniej, na terenie obecnych powiatów: olkuskiego, miechowskiego, zawierciańskiego i chrzanowskiego. Wszędzie go pełno, sypie pomysłami, podpowiada najlepsze rozwiązania, organizuje kluby oraz drużyny. Od pierwszych powojennych lat Kocyba należał do organizatorów i działaczy delegatury, a następnie podokręgu piłki nożnej w Olkuszu.

- Piłka nożna i KS Olkusz to pasje pana Tadeusza, którym jest wierny od zawsze – mówią zgodnym chórem olkuskim działacze związani z podokręgiem: Jerzy Krzywicki – rocznik 1933 (od 1947 roku w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej), Marek Tomsia (rocznik 1941) i Bolesław Ściepura (1957). Kocyba – wspominają – był od zarania sekretarzem urzędującym w podokręgu, w czasach prezesury powiatowego komendanta MO Antoniego Wilka. Dopiero po odejściu szefa milicji Kocyba został prezesem. Lokal podokręgu mieścił się początkowo przy Rynku nr 30, a następnie przy dawnej ul. I Maja 25, w III RP przemianowanej na Króla Kazimierza Wielkiego. Moi rozmówcy powtarzają zgodnie, że dla pana Tadeusza lokal podokręgu był drugim mieszkaniem. Tutaj spędzał gros czasu, opuszczał biuro z rzadka, na czas obiadu lub meczu ukochanego KS Olkusz. Moi rozmówcy wspominają, że Kocybę najczęściej można było zastać przy przedwojennej maszynie do pisania, na której powstawały komunikaty, zarządzenia, okólniki... Wydawał się niezastąpiony. Jego



Kierownictwo Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu z wizytą u dostojnego jubilata (w środku). Od lewej: prezes Jerzy Górnicki, wiceprezes Bolesław Ściepura i członek Zarządu Jerzy Janik.

styl pracy był niezmienny – wszystkiego musiał dogłębnie osobiście, każdą sprawę rozpatrzyć, o wszystkim wiedzieć...

Kraków – reaktywacja

Gdy nadszedł rok 1999 i w wyniku nowego administracyjnego podziału kraju powiat olkuski powrócił pod małopolską jurysdykcję, działacze MZPN podjęli na nowo kontakty z podokręgami „ziem odzyskanych”, czyli z zachodnich krańców województwa. Nawiązanie współpracy z Olkuszem przyszło łatwo. Sekretarz generalny MZPN – Roman Rupalski, który pracy w związku poświęcił kilka dekad swego życia, znał doskonale Tadeusza Kocybę. Ze swej strony pan Tadeusz od zawsze był przywiązany do krakowskich struktur. O Krakowie mówi z najwyższą atencją, podobnie jak o Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, gdzie zawsze miał wielu przyjaciół.

Tak na dobra sprawę Tadeusz Kocyba zakończył

prace w olkuskim podokręgu piłki nożnej wiosną 2002 roku. Pół roku wcześniej, w wyniku wyborów, przesuwając się do działającego na terenie dwóch powiatów: chrzanowskiego i olkuskiego strukturę przejął Józef Cichoń. Nowy prezes podjął skuteczną próbę przeniesienia siedziby podokręgu bliżej swych rodzinnych stron. Po 57 latach działalności futbolowy samorząd z Olkuszem w nazwie zmienił adres na... chrzanowski! „Dziecko” pana Tadeusza, nad którym opiekę sprawował od chwili powołania w pierwszych miesiącach po II wojnie światowej, porzuciło Srebrny Gród.

Dziś pan Tadeusz mieszka nadal w swym olkuskim mieszkaniu i zawsze chętnie o lokalnej piłce nożnej rozmawia. Okazją ku temu są częste wizyty kolegów, którzy, tak jak on, zarazeni są futbolem bakcylem. Tadeuszowi Kocybie, z okazji jego 90 urodzin oraz 75-lecia działalności społecznej ze sportem związanej, życzymy dalszych lat w zdrowiu i tradycyjnego: 100 LAT!

JERZY NAGAWIECKI

Za swoją działalność społeczną Tadeusz Kocyba został uhonorowany wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami:

Odnaczenia państwowe

Krzyż „Grunwaldu 1410-1945” - rok 1948
Medal X-lecia PRL – 1955
Srebrny Krzyż Zasługi – 1956
Złoty Krzyż Zasługi – 1964
Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego – 1966
Medal XL-lecia PRL – 1984
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1985
Medal za Udział w Wojnie Obronnej – 1988
Krzyż Oświęcimski – 1995
Odznaka Walk Niepodległościowych – 1995
Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny – 2000
Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – 2001

Sportowe

Złota Odznaka Honorowa OZPN Kraków – 1960 rok
Członek Honorowy KOZPN Kraków – 1970
Złota odznaka „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej i Sportu” – 1987
Złota Odznaka Honorowa OZPN Katowice – 1993
Medal 75-lecia PZPN Warszawa – 1994
Złoty Medal PZPN Warszawa – 1996
Członek Honorowy OZPN Katowice – 1996
Członek Honorowy MZPN Kraków – 1999
Medal 80-lecia PZPN Warszawa – 2000
Medal 85-lecia PZPN Warszawa – 2005

Mini boisko w Nowej Hucie

Uchwała nr 27/163 z dnia 19 grudnia 2005 roku Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie zmiany lokalizacji mini boiska

1. Na wniosek Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji PZPN ds. rozpatrzenia wniosków do programu „Hat Trick” UEFA w sprawie lokalizacji 40 mini boisk, wyraża się zgodę na zmianę lokalizacji mini boiska z Urzędu Dzielnicy Podgórze/Kraków na Urząd Dzielnicy Nowa Huta/Kraków, to jest Ośrodek Sportu i Rekreacji przy ul. Bulwarowej.

2. Realizację niniejszej Uchwały powierza się Sekretarzowi Generalnemu PZPN.

Uchwała nr 1/2 z dnia 9 stycznia 2006 roku Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dotycząca płatności za bilety na Mistrzostwa Świata w walucie EURO

1. Działając w interesie polskich kibiców, a w szczególności mając na uwadze chęć uniknięcia obowiązku dokonywania przez nich dopłat wynikających z różnic kursowych ustala się, iż płatności za bilety na Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w Niemczech w 2006 roku dokonywane będą w walucie EURO.

2. Realizację niniejszej Uchwały powierza się Sekretarzowi Generalnemu PZPN i Departamentowi Finansowo-Księgowemu Związku.

W hali Tomeksu

Juniorzy Hutnika mistrzami Krakowa

Zespół juniorów starszych Hutnika wywalczył tytuł mistrza Krakowa, pokonując w finale Krakusa Nowa Huta 2-0. Obaj finaliści zapewnili sobie tym samym awans do rozgrywek o mistrzostwo Małopolski, które odbędą się w Tarnowie.

Final był bardzo dobrym widowiskiem, a dominacja zespołu z Suchych Stawów nie podlegała dyskusji. Krakus przyjął taktykę obronną i w kontratakach szukał antidotum na lepiej wyszkolony zespół Hutnika. Zagrał bardzo uważnie w obronie i poświęcał wiele uwagi, aby utrudniać rozwinięcie skrzydeł Hutnikom. Mecz rozstrzygnięty się w końcówce. Na 40 sekund przed ostatnim gwizdkiem sędziego gola dla Hutnika strzelił Świętek, a później samobójczą bramkę wbił bramkarz Krakusa Świecek.

Mistrzowska drużyna Hutnika, prowadzona przez trenera Pawła Szczepińskiego, wystąpiła w składzie: Sławomir Lipiński, Mateusz Kwaśny, Rafał Sołtys, Michał Pazdan, Mateusz Niechciał, Daniel Jarosz, Krzysztof Świętek, Radosław Chrzęszcz, Wojciech Dziadzio, Paweł Kuczek, Marcin Paszkot, Maciej Najder, Hubert Maliński, Dariusz Kubera, Piotr Gładysz, Sebastian Jagła, Michał Komenda, Łukasz Machno, Dominik Kasztelaniec, Marek Gawin, Dawid Kowalczyk, Piotr Dobaj.

W meczu o trzecie miejsce Cracovia pokonała SMS Kraków w rzutach karnych 5-4. W normalnym czasie mecz zakończył się 2-2. W meczach półfinałowych padły następujące rezultaty: Hutnik pokonał Cracovię 4-0, a Krakus zwyciężył SMS 2-1.

Sąddecki to jeden z najbardziej uroczych regionów Polski. Słynie z pięknych gór, dolin, rzek, a także z folkloru. W średniowieczu rejon ze stolicą w Nowym Sączu był kasztelaniam, czyli stanowił zamknięty okręg administracyjny, nad którym sprawował władzę urzędnik księcia zwany kasztelanem.

Ziemia Sądecka, której granice wyznacza od północnego zachodu Beskid Wyspowy, natomiast od południa - pasma Beskidu Sądeckiego stanowiące część Beskidu Wysokiego, sportowo klasyfikowana jest niezmiennie od lat jako zagłębie sportów zimowych. Prawda jest inna. Tutejsi mieszkańcy z równą pasją, co hokejowi, narciarstwu i saneczkarstwu, oddają się piłce nożnej. Co warto podkreślić, w ostatnich dziesięcioleciach futbol nowosądecki rozwija się z energią godną podkreślenia, w czym niewątpliwie zasługa ambitnych działaczy okręgowego związku, do którego przynależą, oprócz Nowego Sącza, regiony: nowotarski, limanowski i gorlicki.

Oficjalna futbolowa struktura organizacyjna - Podokręg Piłki Nożnej - powstała w Nowym Sączu w 1957. Wówczas to rozpoczęła się historia piłkarskiej administracji w mieście nad Dunajcem. Powołany dwie dekady później Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu potwierdził jedynie organizacyjną siłę i sportowe apetyty miasta, które kilka miesięcy wcześniej, w wyniku „gierkowskiej” reformy administracyjnej, zostało podniesione do rangi województwa.

Galicjskie początki

Piłka kopana zawitała na polskie ziemie na przełomie XIX i XX stulecia. Do Galicji przybyła z południa: z Pragi, Wiednia i... Debreczyna. Gdy Boy-owski „Kecskemet” z „Kupletu footballisty” jechał na mecz z Cracovią, być może wybrał trasę przez Nowy Sącz i tam również piłkarską grę promował. O tym wspaniałym poecie-satyryku już nie wspominam. Wiemy jedynie, że węgierski „Atletika” prezentował się na krakowskich Błoniach, a poeta apelował: „...o polska młodzieży, ucz się kopać piłkę, tam gdzie należy”.

Pierwsze kontakty z futbolówką i regułami gry w piłkę nożną sięgają na Sądeckie pierwsze lata XX stulecia, w okresie miłościwie nam panującego cesarza Franciszka Józefa I z dynastii habsbursko-lotaryńskiej. Historia tutejszej piłki nożnej rozpoczyna się w roku 1910, a głównym inicjatorem sportowania był naczelnik „Sokoła” Adam Bieda. Rok później w formalnych wyborach funkcję prezesa otrzymał i sprawował przez cztery lata Józef Damse (jego brat Stanisław był zawodnikiem Czarnych Łwów). Trenowało się wówczas na „Jordanówce”, a grywało na Błoniach przy obecnej ul. 11 Listopada. Rola sędziego przypadła najczęściej Władysławowi Giercuszkiewiczowi. Zrazu klub zaistniał w obywatelskiej świadomości. Już w roku następnym Rada Miejska wyasygnowała na rzecz stowarzyszenia sportowego 300 koron. Dalsze prace organizacyjne znalazły wyraz w statucie klubu, zatwierdzonym w 1912 roku. Zapisano w nim, że „Klub ma na celu fizyczny rozwój młodzieży sądeckiej przez uprawianie i popieranie wśród niej, o ile to możliwe, wszelkich sportów i zabaw ruchowych, jako to i gry w piłkę nożną, jazdę na rowerze, wioślarstwo, lekkieatletyki, jazdy na saneczkach, łyżwach, nartach itp.”. Powstała wówczas drużyna piłkarska „Sandecji” odważnie podjęła uczestnictwo w rozgrywkach, mimo braku tradycji i sportowych doświadczeń.

Wojna światowa roku 1914 przerwała rozwijającą się dynamicznie klubową działalność. Nowosądeckie, szczególnie okolice Gorlic, były teatrem ciężkich i krwawych walk, o czym zaświadczały liczne cmentarze. Sport przestał zaprzętać głowę ludziom doświadczonym zmaganiem wielkich armii i problemami codzienności. Wojna, formalnie zakończona w listopadzie 1918 roku, trwała w Polsce do 1921 roku. Tyle czasu potrzebowała młoda państwowość do wyłonienia, wywalczenia i obrony granic odrodzonego państwa.

W II Rzeczypospolitej

Mimo trudności w kraju optymizm powojennych lat sprzyjał budowaniu, tworzeniu, organizowaniu się. Takie nastroje odczuwalne były w Nowym Sączu i okolicy. Wydaje się, iż tym razem moda na sport przyszła z Krakowa, gdzie 15 lutego 1920 roku powstał Okręgowy Związek Piłki Nożnej, co dało asumpt do reaktywowania i tworzenia sportowych stowarzyszeń, podejmowania futbolowej rywalizacji. Już w sierpniu 1921 roku Sandecja wznowiła swą działalność. Powstawać zaczęły kolejne kluby: Grybówia w 1921 roku, Limanovia - 1924 roku, Podhale Nowy Targ - 1933 roku, Orzeł Gorlice (później Glinik Gorlice) - 1934 roku. Kluby i



dziestych i trzydziestych XX wieku przychodzi ożywienie, które uwidacznia się także w sporcie. Impetu działaniom klubowym nadaje w 1933 roku naczelnik stacji kolejowej i jednocześnie prezes Sandecji Franciszek Krupski, były wiceszef KOZPN i prezes Wawelu wspólnie z Zarządkiem, w którym najaktywniejszymi byli: Marian Rzymek, Marian Stępiński, Marian Kler, Mieczysław Uczkiewicz, Franciszek Gunia, Emil Hyży, Kazimierz Nekwapil, Stanisław Tracz, Alojzy Sulisz, Klemens Jaszkaniak, Adolf Zynda, Józef Rańda Władysław Nosal, Bronisław Jurkowski. Dzięki ich zabiegom powstało nowe boisko, urządzone za Warsztatami Kolejowymi, gdzie zainstalowano megafony nadające muzykę i informacje. W 1935, przed meczem z Makkabi, uru-

Sądecki futbol z bliska

Działacze

stowarzy-szenia skupiały przede wszystkim młodzież pracującą i uczącą się. Propagowano hart ducha, sprawność ruchową, nowoczesne formy spędzania wolnego czasu.

Klubem najbardziej popularnym w Nowym Sączu, organizacją sportową, którą środowisko robotnicze ceniło szczególnie, była w latach międzywojennych Sandecja. Reaktywację klub zawdzięcza patronatowi Związku Zawodowego Kolejarzy. Kroniki podają, że pierwszy pojedynek piłkarski rozegrano 25 września 1921 roku. Sandecja pokonana została przez OKS I PSP aż 0-6. W kolejnych latach drużyna rywalizowała ze Spartą i Wisłą z Krakowa, Resovią i Tarnovią. W roku 1924 Sandecja zrzesała - bagatel! - 230 członków i prowadziła działalność w 5 sekcjach: piłkarskiej, narciarskiej, cieżkoatletycznej, bokserskiej i gier sportowych. Głównym promotorem i organizacyjnym filarem klubu był wówczas Jan Popardowski, budowniczy stadionu przy ul. Sienkiewicza, obok Domu Robotniczego, z kasą biletową i rozbieralnią w budynku obecnej piekarni. Prym w drużynie piłkarskiej wiodli: Uczkiewicz, Kopacz, Młyniec, Kącik, Wodecki, Milusiński. W roku 1925 Sandecja po raz pierwszy wystąpiła w rozgrywkach Polskiego Związku Piłki Nożnej biorąc udział w mistrzostwach podokręgu tarnowskiego.

Po okresie światowego kryzysu przełomu lat dwu-

chomiono zegar boiskowy podarowany przez szwajcarską firmę „Omega”. Trenerem futbolistów był w tamtych latach Artur Goetz, a zaszczytne funkcje kapitanów drużyn pełnili: pierwszej - Grzędzielewski, drugiej - Adam Ziąja.

Nowosądecka, pozbawiona własnej piłkarskiej administracji, popadała od czasu do czasu w konflikty z centralą w Krakowie. W „Nowinach Podhalańskich” z roku 1934 działacze sądecki zarzucili „Macosze traktowanie prowincji przez KOZPN”. W „rewanżu” KOZPN unieważnił zwycięski (2-1) mecz Sandecji z Metalem Tarnów. Działacze z Nowego Sącza podnosili, że „...zarzuty Metalu wyssane są z palca, jak choćby, że ktoś od tyłu zza bramki rzucił kamień w bramkarza i trafił go w ...czoło, czego nikt z kilkuset ludzi nie widział, a najbaradniejszy jest zarzut, że piłkarzy prowadzono przez teren warsztatów, co się przecież praktykuje dla skrócenia drogi”.

W II Rzeczypospolitej na Sądeckim trwała systematyczna praca w klubach sportowych, a drużyny piłkarskie występowały w regularnych rozgrywkach. W ostatnich latach przed II wojną światową nowosądeckie piłkarstwo zyskało uznaną rangę. Do Nowego Sącza przyjeżdżały drużyny: KS Mościce, KSZO Ostrowiec, WKS Kielce, Azotania Jaworzno, Chelmek oraz krakowskie kluby Dąbski, Legia, Łagiewianka. Co ważne i zapomniane, równolegle z działalnością sportową prowadzono w klubach odczyty i zajęcia kulturalno-rozrywkowe.

II wojna światowa zepchnęła sport na margines. Jednak, pomimo hitlerowskiej okupacji, życie sportowe nie zamarło. Mecze piłkarskie organizowano w konspiracji przed okupantem, początkowo w Nowym Sączu, a później również w innych miastach - najczęściej w Muszynie, Nowym Targu, Limanowej, Zakopanem.

Zaraz po wypędzeniu Niemców kluby sportowe wznowiły działalność. Brak sprzętu i środków finansowych rekompensowała spontaniczność, ofiarność i zaangażowanie.

W Nowym Sączu i okolicach kolejne kluby powstawały jak grzyby po deszczu: Dunajec - 1945 r., Ludowe Zespoły Sportowe z Rytra Barcic, Zawady, Kamionki Wielkiej w 1946 roku. Jednak nadal wiodącym klubem regionu była Sandecja występująca w ówczes-

przewodniczący, Marian Mróz - długoletni sekretarz, Edward Bączek - szef arbitrów, Franciszek Holyst - późniejszy przewodniczący Kolegium Sędziów, Mieczysław Gródek - szef Wydziału Gier i Dyscypliny, Stanisław Dziedzina i Zdzisław Ingier - działacze Wydziału Gier i Dyscypliny. W latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych nowosądecki podokręg prowadził rozgrywki ponad 40 drużyn w 4 klasach. Delegatura futbolowa nie posiadała własnego lokalu, a zebrania odbywały się dzięki uprzejmości klubów, które udostępniały własne pomieszczenia.

Reforma, czyli nowe życie

Gierkowska reforma administracyjna nadała Nowemu Sączowi nową rangę. Miasto podniesiono do rangi województwa, a w skład nowej administracji nowosądeckiej włączono, poza Sądeckim, także regiony:

siłą sprawczą

snej klasie wojewódzkiej oraz Orzeł Gorlice pukający w 1947 roku do bram krajowej I ligi.

Narodziny Podokręgu

Z perspektywy czasu trudno zrozumieć, dlaczego rozległa Sądecka doczekała się piłkarskiej delegatury dopiero w 1957 roku. Bowiemy w kolejnych powojennych latach w regionie tworzyły się nowe piłkarskie sekcje i co rusz kolejne drużyny przystępowały do rywalizacji prowadzonej przez KOZPN. Aby usprawnić prowadzenie rozgrywek lokalnych, w roku 1957 powołano podokręg w Nowym Sączu. Społeczni działacze podjęli się prowadzenia rozgrywek w klasach B i C oraz trampkarzy i juniorów drużyn z powiatu nowosądeckiego. Warto nadmienić na marginesie, że równolegle działał podokręg w Suchoj Beskidzkiej, a następnie w Rabce.

Podokręg tworzyli: Edward Gwiżdż - długoletni

podhalański, limanowsko-rabczański i gorlicki. Zgodnie z wytycznymi Polskiego Związku Piłki Nożnej we wszystkich województwach powstać miały okręgowe związki. I tak 12 sierpnia 1976 roku w obiekcie Wojskowo-Cywilnego Klubu Sportowego „Dunajec” w Nowym Sączu odbyło się zebranie z udziałem 66 przedstawicieli reprezentujących wszystkie kluby sportowe województwa nowosądeckiego. Na zebraniu tym wybrano pierwszy zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu. Rangę nowej organizacji futbolowej nadawali pierwsi władcy. Prezesem wybrano Edwarda Ligęzę - wicewojewodę, wiceprezesem urzędującym został Edward Gwiżdż, sekretarzem - Marian Mróz, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny - Mieczysław Gródek, przewodniczącym organizacji sędziowskiej - Franci-

szek Holyst. Dziewięcioosobowy skład zarządu uzupełniali jako członkowie: Bolesław Basiński, Leszek Miarecki, Kazimierz Węglarski, Kazimierz Wójcik. Nowy Związek pod swoje skrzydła przejął ponad 2 tys. zawodników, 120 drużyn seniorów, juniorów i trampkarzy, rywalizujących w 12 klasach rozgrywkowych. Na siedzibę Okręgowego Związku wybrano lokal przy placu Kazimierza 2. Jedną z pierwszych decyzji nowej futbolowej struktury było powołanie podokręgu w Rabce, który przejął prowadzenie rozgrywek na Podhalu.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych związek zasilili młodzi działacze. Był wśród nich Adam Sieja, długoletni wiceprezes ds. gier i dyscypliny, w młodości zawodnik Dunajca Nowy Sącz. Pan Adam, mocny człowiek nowosądeckiego futbolu, w młodości z równą pasją kopał futbolówkę, co oddawał się grze w piłkę ręczną. Oprócz Siei w Okręgu zaczęli działać Marian Kuczaj - wiceprezes ds. sędziowskich, Józef Obrzud - sekretarz oraz Aleksander

Cygan, Stanisław Karczyk, Jerzy Leszczyński, Stefan Mleczo, Zbigniew Stępiński, Stanisław Strug, Zbigniew Twaróg, Aleksander Gierler i Ryszard Leśniak.

Ważnymi ludźmi nowotarskiego futbolu,

działaczami oddanymi bez reszty futbolowej pasji, są w ostatnich dekadach: Mieczysław Aleksander, Antoni Poręba, Piotr Przanowski, Kazimierz Adamik, Stanisław Dziedzina, Antoni Ogórek, Ryszard Wilczyński, Aleksander Gierler, Andrzej Machalowski, Zbigniew Bajorek, Janusz Potoczek, Józef Unold.

Sędziowskie środowisko nowosądeckiego okręgu to zwarta, licząca ponad półtorej setki arbitrów grupa. Marian Kuczaj, Wiesław Kuzak i Zbigniew Gawnyś zyskali uznanie na boiskach w całej Polsce. W środowisku ceni się za autorytet i postawę Władysława Gargasa, Franciszka Holysta, Edwarda Bączka, Tadeusza Brożka, Jana Nowaka, Józefa Obrzuda, i Franciszka Szarka.

Sprawność każdej organizacji zależy od struktur dobrze w otaczającą rzeczywistość wpisanych. Dla nowosądeckiego Okręgu swoistymi lokalnymi samorządami futbolowymi są podokręgi - organy, które pomagają centrali w Nowym Sączu w prowadzeniu rozgrywek. Ich siedziby znajdują się w Nowym Targu, Limanowej i Gorlicach. Jako pierwszy powstał w 1976 roku podokręg w Rabce, obejmujący swoim zasięgiem region podhalański. Jego siedziba została przeniesiona w 1980 roku do Zakopanego, by ostatecznie osiąść w stolicy regionu Nowym Targu. W Limanowej powołano w roku 1985 delegaturę OZPN-u przekształconą w 1992 roku w podokręg piłki nożnej. Na jego czele od zarania stoi Stanisław Strug, wieloletni działacz KS Limanovia. Kolejny podokręg powstał w 1997 roku w Gorlicach, a jego pierwszym szefem był Stefan Mleczo. Dziś podokręgowi w Gorlicach prowadzi Zbigniew Augustyn.

Okręg - czytaj: rozwój

Administracyjne zmiany nadały Sądeckie dynamikę, której beneficjentem było również środowisko piłkarskie. Powołany wówczas Okręgowy Związek już w sezonie 1976/77 rozwinął rywalizację. Powołano wojewódzką klasę A składającą się z 14

Ciąg dalszy>>>



Adam Sieja (z prawej) i Zbigniew Stępiński, czyli mocne twarze nowosądeckiego piłkarstwa.

<<< Ciąg dalszy ze str 15

Sądecki futbol z bliska

drużyn, dwie grupy terytorialne klasy B - nowosądecką i podhalańską, trzy grupy klasy C oraz dwie grupy juniorów i cztery grupy trampkarzy. Ponadto dwie najlepsze drużyny okręgu, Sandecja i Glinik, zakwalifikowały się do ósmej grupy klasy międzywojewódzkiej. Pierwszym mistrzem nowosądeckiej klasy A została Podhale Nowy Targ, wygrywając baraż ze zwycięzcą okręgu tarnowskiego - Błękitnymi Tarnów, uzyskując awans do klasy międzywojewódzkiej. W sezonie 1977/78 została utworzona klasa międzywojewódzka juniorów, do której zakwalifikowały się 3 drużyny z okręgu nowosądeckiego: Dunajec, Sandecja i Glinik Gorlice. W latach 1979/80 klasa wojewódzka A została przekształcona w klasę okręgową. Niższymi były klasy A i B. Od sezonu 1980/81 rozpoczęły się rozgrywki w połączonej klasie okręgowej tarnowsko-nowosądeckiej, składającej się z 14 drużyn. Pierwszym mistrzem została Unia Tarnów, uzyskując awans do III ligi. W roku 1988 sądecki Związek wprowadził rozgrywki w odrębnej klasie okręgowej, z której cztery najlepsze drużyny: Glinik, Zawada Nowy Sącz, Victoria Witowice i Harnaś Tymbark uzyskały awans do utworzonej właśnie klasy międzyokręgowej (obecna IV liga). W jej skład wchodziły drużyny trzech okręgów: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego.

W blisko 30-letniej historii Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu klubem, który osiągnął najlepsze wyniki była Sandecja. Dwukrotnie w sezonach: 1986/87 i 1991/92 występowała w rozgrywkach II ligi, a regulą było, że jedenastka kolejarzy uczestniczyła w spotkaniach III ligi. Dwukrotnie drużyny młodzieżowe Sandecji zajmowały czwarte miejsce w Mistrzostwach Polski. Uznanymi osiągnięciami mogą się także poszczycić Glinik Gorlice, Kolejkarz Stróże, Podhale Nowy Targ, Huragan Waksmund, Lubań Maniowy...

Nowosądecki styl

Gdy z perspektywy niemal trzech dekad patrzymy na działalność Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu, to ocena pracujących tu działaczy wypada imponująco. Futbol wyszedł z największych miast w tym regionie i począł zadomawiać się w mniejszych ośrodkach, na wsiach. Okazało się, że niegdyś sędowanie kompetencji organizatora i patrona rozgrywek na lokalnych działaczy było w tym specyficznym regionie decyzją ze wszech miar właściwą. Potwierdziło się, że o formach i sposobach krzewienia futbolu najlepiej decydować „w terenie”, blisko konkretnych drużyn. Nowosądecki sukces był możliwy także i dlatego, że sprawy piłki nożnej powierzono ludziom mocno zakorzenionym w regionie, dobrze znającym lokalną społeczność, ludziom, którym piłka nożna jest i była zawsze bliska. Miarą sukcesu jest ciągle wzrastająca liczba drużyn piłkarskich i zawodników w regionie. Dziś w nowosądeckim Związku zarejestrowanych jest blisko 9 tys. zawodników grających w blisko 160 klubach. To znacznie więcej, niż w niektórych związkach regionalnych.

Działacze futbolowi z Nowego Sącza od zawsze postrzegali swoją rolę znacznie szerzej, niż tylko jako prostego organizatora rozgrywek w regionie. Równolegle prowadzono tu prace na rzecz merytorycznego rozwoju lokalnego piłkarstwa, pozyskiwania dla ukończonej dyscypliny sportu ludzi wszelkich środowisk oraz propagowanie piłki nożnej wśród młodzieży, zdobywanie nowych doświadczeń i doskonalenie nabytych umiejętności. Adam Sieja współ z kolegami nie stronił nigdy od poważnych wyzwań. Nowy Sącz był organizatorem i współorganizatorem wielu meczów i turniejów rangi ponadregionalnej, o zasięgu ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym. Ot, choćby II Międzynarodowy Turniej Juniorów „Europa 77” z roku 1977, w którym udział wzięły: FC Panathinaikos Ateny, NK Zagrzeb, FC Malmö oraz reprezentacje Okręgowych Związków Piłki Nożnej: z Krakowa i Nowego Sącza. W tamtym okresie miejscowy stadion był również areną pojedynku Polska - Dania (1-0) w ramach eliminacji Młodzieżowych Mistrzostw Europy do lat 23. W Nowym Sączu rozgrywano mecze w ramach turnieju UEFA juniorów w 1978 roku. Na kolejne wielkie wydarzenie rangi międzynarodowej trzeba było czekać do roku 1989, kiedy to doszło na boisku Sandecji do meczu reprezentacji juniorów Polska - Czechosłowacja.

Ważnym sprawdzianem organizacyjnym był dla Okręgu XV międzynarodowy turniej „Europa '91” w kategorii juniorów młodszych. Rozgrywki odbywały się na stadionach Sandecji, Limanovii i Centralnego Ośrodka Sportu w Krynicy, we współorganizacji z Krakowskim Związkiem Piłki Nożnej. Udział w turnieju wzięły: CS Suceava (Rumunia), Etyr Wielkie Tjrnovo (Bułgaria), reprezentacja Polski juniorów oraz reprezentacje okręgów krakowskiego i nowosądeckiego. Dziś w Nowym Sączu nie boją się organizacyjnych wyzwań. Przykładem choćby mistrzostwa Europy kobiet U-19, zorganizowane w 2004 roku, i ubiegłoroczny juniorski turniej międzynarodowy „Syrenka 2005” z udziałem ośmiu ekip. Wszystkie te zabiegi służą upowszechnianiu sportu, ukazaniu młodzieży możliwości ukierunkowania zainteresowań, wykorzystania czasu i energii. Turnieje młodzieżowe to również najlepsza okazja ujawniania się młodych talentów piłkarskich.

Dziś Okręg ze stolicą w Nowym Sączu emanuje siłą i vitalnością. Przewodzą mu sprawdzeni działacze. O prezesa Adama Sieja, który jest równocześnie członkiem Komisji Rewizyjnej PZPN i delegatem na Zjazd futbolowej centrali w Warszawie, wspominałem już wcześniej. Dzielnie mu sekunduje Zbigniew Stepiński - członek prezydium MZPN, wielce zaangażowany i uznany w kraju działacz piłkarstwa młodzieżowego. Siłę okręgu nowosądeckiego tworzą także: Dariusz Mazur, Stanisław Strug, Zbigniew Ludwin i rzesza zaangażowanych, bezimiennych działaczy, bez których nowosądecka piłka nie toczyłaby się tak warto.

JERZY NAGAWIECKI

Jeszcze na dziesięć sekund przed upływem normalnego czasu meczu finałowego wydawało się, że gliwicki Radan zachowa tytuł młodzieżowego mistrza Polski w futsalu. Utrzymywał się wynik 2-1, rywale wycofali bramkarza, ale nie mieli żadnej gwarancji, że postawienie sprawy **va banque** odniesie pożądany skutek. A jednak...

Po wyrównującym голу Krzysztofa Świątki zaistniała potrzeba zarządzenia dogrywki. Jej najważniejszą postacią okazał się właśnie Świątek, który dwukrotnie trafił do siatki Radanu. Przy końcowym rezultacie 4-3 detronizacja gliwiczian stała się faktem. Zaś berło przejęła ekipa Kupczyka Kraków, która w efektywnym stylu triumfowała w Nowej Rudzie.

Rozwinięcie skrzydeł

Rodzinne pomysły bywają niekiedy strzałami w „dziesiątkę”. Gdy przed pięć laty STANISŁAW KUPCZYK wraz z synem DARIUSZEM poknęli bakcyli piłki halowej wydawało się w początkowej fazie, że będzie to tylko rekreacyjne potraktowanie tematu. W pierwotnym założeniu drużynę mieli stanowić pracownicy i znajomi firmy, której obaj Kupcykowie byli i wciąż są właścicielami. Kiedy po pierwszych meczach pan Dariusz zorientował się, że „to jest to”, w ślad za tym poszło zatrudnienie na stanowisku grającego trenera BOGUSŁAWA KŁAPUTA. Ten z kolei, na bazie finansów i zmysłu organizacyjnego właścicieli, mógł rozwinąć skrzydła. Kłaput, w przeszłości wartościowy zawodnik Garbarni i Kabla, szybko potrafił zadbać o personalne wzmocnienie drużyny. W zespole grali, bądź nadal występują tak znani zawodnicy jak Mariusz Badoń, Grzegorz Bizoń, Zbigniew Dulba, Rafał Frydecki, Jarosław Giszka, Piotr Giza, Piotr Jamróz, Tomasz Kępski, Łukasz Kluska, Radosław Kolański, Paweł Komisarz, Marcin Kossak, Krzysztof Kusia, Marcin Latos, Dariusz Mielec, Robert Nazarewicz, Jakub Podgórski, Marek Szuba i Andrzej Zagata. Kupczyk, poczynając od III ligi krakowskiej, notował systematyczny progres. Już w roku 2003 został halowym wicemistrzem Krakowa, ponadto dotarł do półfinału Pucharu Polski. Identyfikacja faza PP została osiągnięta rok później, gdy udziałem zespołu stał się spektakularny sukces w turnieju EURO FUTSAL we Włoszech. Ale najwięcej do powiedzenia miał Kupczyk w ostatnich kilkunastu miesiącach. Nastąpił awans do I Ligi Ogólnopolskiej. W dramatycznym finale Pucharu Polski zespół trenera Kłaputa minimalnie uległ krakowskiemu Baustalowi (5-5, w karnych 15-16). Pełnym sukcesem zakończyła się kolejna wyprawa do Italii, został wygrany mocno obsadzony turniej w Nowym Sączu. W niedawnych bojach o mistrzostwo Krakowa Kupczyk-Bosch awansował do finału, gdzie po trzech meczach uznał wyższość drużyny Oli Play. Dwa pierwsze spotkania były bardzo wyrównane, w ostatniej konfrontacji rywale górowali wyraźnie. Jednak

Kupczyk młodzieżowym mistrzem Polski

Wymarzony sukces

najwięcej splendoru, już w skali ogólnopolskiej, dostarczyli klubowi „młodzieżowcy”.

Pasjonujący mecz

- Nasza poprzednia wizyta w Nowej Rudzie zaowocowała zdobyciem brązowego medalu. Teraz mierzyliśmy w podobny cel, choć konkurencja znów była bardzo silna. Radan bronił tytułu, Grembach Łódź też dysponował bardzo dobrze zorganizowanym zespołem. Po sobotnich eliminacjach niekoniecznie można było patrzeć w różnych okularach na spotkania pucharowe, ale naza jutrz nasi piłkarze zagrali na wysokim poziomie i z wielkim zaangażowaniem. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że mieliśmy sporo farta. Przecież od porażki w finałowym meczu z Radanem dzieliły dosłownie sekundy. Na tym jednak polega sztuka, aby najpierw wierzyć, a później jeszcze wytrwać się z niełichego kłopotu - akcentuje moralne walory drużyny trener Kłaput. I dokonuje charakterystyki autorów pięknego sukcesu.

JAKUB MACHŁOWSKI (Garbarnia Kraków) - bardzo sprawny golkeeper. Kuba po prostu żyje w bramce, wiele jego interwencji było najwyższej próby.

RADOSŁAW CHRZĄSZCZ (Hutnik Kraków) - drzemie w nim duży talent, mimo młodego wieku (18 lat) już ma spore pojęcie o piłce. Bardzo waleczny zawodnik.

ARTUR NAZAREWICZ (Błękitni Modlnica) - ostoją defensywy. Wiedział ponadto, kiedy zaangażować się do akcji ofensywnych. Wcześniej grał w Garbarni.

MICHAŁ SŁUPEK (Błękitni Modlnica) - absolut-

ny lider zespołu. Jego kapitan i król strzelców całego turnieju z dorobkiem 11 goli. Wychowanek Garbarni, z której swego czasu trafił do kadry Andrzeja Zamiłskiego.

KRZYSZTOF ŚWIĄTEK (Hutnik Kraków) - bohater meczu finałowego, w którym ustrzelił hat trick. Jest błyskotliwy technicznie. Teraz wraz z Chrząszczem reprezentować będzie na boisku barwy Przeboju Wolbrom.

KRZYSZTOF BETLEJA (Armatura Kraków) - był między słupkami zmiennikiem Machłowskiego. Bardzo ambitny, wystąpił w spotkaniu przeciwko Hurtałowi Łęczyska.

BARTŁOMIEJ BALIGA (Armatura Kraków) - ambitny chłopak, którego ojciec, Krzysztof, był niegdyś znanym zawodnikiem m. in. Garbarni i

ELIMINACJE

- KUPCZYK - POGON 04 SZCZECIN 2-1 (1-0)
- KUPCZYK - TPH POLKOWICE 4-2 (2-1)
- KUPCZYK - HURTAP ŁĘCZYCA 8-2 (6-0)
- KUPCZYK - HURTAP ŁĘCZYCA 8-2 (6-0)

1.	Kupczyk	3	9	14-5
2.	Pogoń	3	6	10-5
3.	TPH Polkowice	3	3	6-10
4.	Hurtap	3	0	4-14

ĆWIERĆFINAŁY

- KUPCZYK - CENTRUM NOWA RUDA 7-1 (4-0)
- KUPCZYK - GREMPACH ŁÓDŹ 2-1 (1-0)

Bramki: Słupek, Świątek
 FINAŁ
 • KUPCZYK - RADAN GLIWICE 4-3 (1-0, 2-2)

Bramki: Świątek 3, Słupek

SNAJPERZY

Michał Słupek (Kupczyk) - 11 (zdobywał bramki w każdym z sześciu meczów), Andrzej Sydor (Pogoń) - 9, Bartłomiej Plaza (Radan) - 8, Krzysztof Świątek (Kupczyk) - 7.

Cracovii.

BARTŁOMIEJ BIEGAJŁO (Cracovia) - solidny gracz, który już zdążył zaprezentować umiejętności w I Lidze Ogólnopolskiej. Przyszłość przed nim.

MAREK KOZA (Garbarnia Kraków) - jest u nas od niedawna, proces adaptacji w nowym środowisku musi trochę potrwać.

TOMASZ KWATER (Armatura Kraków) - wystąpił w dwóch spotkaniach, ale nabawił się kontuzji. Jest bratem Marcina, znanego napastnika „brązowych”.

GRZEGORZ ŁAWROWSKI

(Armatura Kraków) - z roku na rok czyni systematyczne postępy. W Nowej Rudzie należał do czołowych graczy meczowych.

KRZYSZTOF RĄCZYŃSKI

(Wiśła Kraków) - musi mieć czas na zaaklimatyzowanie się w nowym otoczeniu. I tak jednak zdążył wpisać się na listę w ćwierćfinałowym meczu z gospodarzami zawodów.

SŁAWOMIR PARA (Garbarnia Kraków) - pojechał do Nowej Rudy w ostatniej chwili i błyskawicznie stał się pierwszym rezerwowym podstawowego składu. Skutecznie wywiązał się z zadań defensywnych.

MICHAŁ RUSOŃ (Garbarnia Kraków) - ma duże możliwości rozwojowe. Rzecz w tym, aby w jak największym stopniu je wykorzystał.

Nad całością jakże udanej wyprawy do Nowej Rudy czuwał sam szef, Dariusz Kupczyk. Na co dzień wraz z ojcem dba

o to, aby niektórzy zawodnicy klubu znaleźli pracę w firmie. W przeszłości dotyczyło to Komisarza, aktualnie oprócz trenera Kłaputa są zatrudnieni Badoń, bracia Nazarewiczowie i Giza. Przed wyjazdem do Nowej Rudy ekipa otrzymała nowe kurtki i stroje sportowe. W roli asystenta Kłaputa wystąpił JAN ZAWIŁA (wciąż zawodnik Orła Piaski Wielkie). Natomiast kierownikiem drużyny był PIOTR PIWOWARCZYK, dzięki którego staraniom trafiło do Kupczyka wielu utalentowanych graczy.

Skala trudności

Aktualnie najważniejszym zadaniem stojącym przed seniorami Kupczyka jest utrzymanie statusu pierwszoligowca w Lidze Ogólnopolskiej. - Jako beniaminek częstokroć placimy frycowe. Dysponujemy młodym zespołem, który chce grać do przodu, radośnie. W zderzeniu z najlepszymi w kraju rutyniarzami przynosi to niekiedy porażki, bo w futsalu bodaj największą wartość ma konsekwencja w grze. Zachowanie miejsca w elicie jest możliwe. Zostaną zdegradowane dwie najgorsze drużyny, dwie inne wystąpią w barażach. Możemy uchronić się przed spadkiem, ani nie musimy ponosić ryzyka dodatkowych gier. Ale pod warunkiem, że zacznie brać górę dojrzałość - jest świadom skali trudnego zadania trener Kłaput.

JERZY CIERPIATKA



HURTOWNIA PIŁKARSKA



Ja.Ko
S P O R T

- Atrakcyjne rabaty
- Wydłużone terminy płatności.

Specjalne kolekcje
tekstyliów i
akcesoriów
bramkarskich i
sędziowskich

- Wszystkie grupy wiekowe
- Znane marki
- Komplet na miarę

Zapraszamy do współpracy
Kluby Sportowe, Uczelnie,
Szkoły, Drużyny.

JAKO-SPORT S.C.
ul. św. Andrzeja Boboli 5
31-408 Kraków
tel./fax (12) 417 20 79
email: biuro@jako-sport.pl



FABRYKA TAŚM TRANSPORTEROWYCH
WOLBROM S.A.



32-340 Wolbrom, ul. 1 Maja 100
e-mail: ftt@fttwolbrom.com.pl
www.fttwolbrom.com.pl
tel.: (032) 649 71 00, 649 71 72, 649 71 73, 649 71 02
fax: (032) 649 71 01



PBIOT "FRONTON" Sp. z o.o.

(Rok założenia 1989)

Kraków, ul. Kamienna 19

tel. (012) 630 17 46, 630 17 47, 630 17 48

"FRONTON" wykonuje:

- roboty budowlane**
- roboty remontowe**
- prace badawczo-projektowe**
- sprzedaż mieszkań**
- produkcja okien PCV i aluminium**
- sprzedaż materiałów budowlanych**



	STOWARZYSZENIE
	BUDOWNICZYCH
	DOMÓW
	I MIESZKAŃ

